Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

28. CZERWCA 1926.

NR. 146. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru :

Co sądzić o programie skarbowym rządu?

Rząd ogłosił swój program, a stronnictwa sejmowe zajęły wobec niego stanowisko w toku dyskusji budżetowej. Atoli między Rządem a Sejmem toczy się gra polityczna, która im uniemożliwia szczere wypowiedzenie się i ustosunkowanie wzajemne. Nieskrępowani wymogami tej gry, spróbujmy spojrzeć na program rządowy wyłącznie ze stanowiska zwykłego obywatela, the man in the street, człowieka z ulicy, jak się mówi w Anglji. Dla człowieka z ulicy rzeczą główną w programie rządowym jest plan gospodarczo-skarbowy i kwalifikacje jego wykonawców. To nie potrzebuje dowodu. Jeśli rząd wystąpi z rozumnym i praktycznym planem gospodarczym i jeśli do jego wykonania powołał ludzi odpowiednich, to nastrój ogółu wobec rządu wyraża się sympatją i zaufaniem. Człowiek z ulicy poprze wówczas nawet wbrew swojej partji najszersze dla tego rządu pełnomocnictwa.

O programie skarbowym rządu p. Bartla powiedziała PPS. w Sejmie, że nie ma różnicy między nim a programem b. ministra Zdziechowskiego. Oświadczenie to podyktowane jest grą polityczną i to dość przejrzystą. Zwykły bowiem obywatel stwierdzi bez trudu między obu programami bardzo znaczne różnice i to na niekorzyść obecnego rządu.

I tak: 1) rząd obecny rozdął budżet prawie do rozmiarów projektu Wł. Grabskiego. Ten ostatni preliminował 1.889 mil. zł. wydatków, min. Zdziechowski heroicznymi i oczywiście niepopularnymi wysiłkami obniżył tę cyfrę do 1.730 mil. i właśnie pracował nad dalszą obniżką do 1.600 mil., gdy rokosz p. Piłsudskiego przerwał tragicznie jego pracę, tak pożyteczną i niezbędną. Obecny Rząd odrazu podnosi budżet wydatków do 1.788 mil. zł., ale w gruncie rzeczy wobec wydatków na kwartał IV, które będą napewno dużo wyższe od preliminarza na III kwartał (457 mil.) już choćby z powodu grudniowego terminu płatności zamówień i rat pożyczkowych, wydatki roku bieżącego przekroczą znacznie sumę 1.800 miljonów zł. Wkraczamy więc znowu na drogę powiększania wydatków, wzorem Wł. Grabskiego.

2) W związku z tem rząd obecny nie kładzie tego nacisku na oszczędności, który nadawał charakter akcji jego poprzednika. P. Zdziechowski oszczędzać chciał i na wojsku (23 mil.) i nawet — co było już przesadą — na inwalidach i emerytach, p. Klarner zaś rzuca jakby mimochodem cyfrę 30 mil. zł. spodziewanych oszczędności, nie podając ani sposobów, ani terminu ich zrealizowania. Szczególny niepokój budzić musi budżet wojskowy, gdzie masowe przeniesienia i nowe przydziały, dokonywane pod kątem widzenia politycznym i oddające ważne posterunki ludziom nieprzygotowanym — muszą z natury rzeczy sprzyjać rozrzutności, a nie oszczędności.

3) Na pokrycie deficytu 190 mil. zł. rząd podwyższył daniny publiczne o 10%, a dochód z monopolu spirytusowego o 35 mil. zł. Ta mechaniczna podwyżka podatków, opartych na różnej podstawie wymiaru i w różnym stopniu uciążliwych, pozostanie prawdziwym dziwolągiem ustawodawstwa fiskalnego. Przecież podatek obrotowy w obecnej formie jest wprost monstrualnem obciążeniem naszego przemysłu i handlu i winien uledz zmniejszeniu, a nie podwyżce. Przecież do większej percepty z podatku dochodowego winno się dążyć nie przez 10% obciążenie 330 tysięcy płatników obecnych, ale przez powiększenie ich liczby. Przecież możnaby wynaleźć, jak próbował p. Zdziechowski, nowe źródła podatkowe, a nie gnębić tych, którzy już obecnie z wielkim wysiłkiem i z uszczerbkiem dla gospodarstwa, płacą podatki... Min. Klarner o tem nie myśli. Jeśli 10% będzie zamało, to zażąda 20, 30%. Zadziwiająco prosta „sanacja". Wartoby ją opatentować i sprzedawać obcym ministrom skarbu...

4) Według preliminarza daniny (bez monopolów) przynieść mają skarbowi ponad 800 mil. zł. dochodu. Dziesięć procent tej sumy wynosi 80 mil., a ponieważ podwyżka wejdzie w życie dopiero w drugiem półroczu, przeto z owych 10% może wpłynąć do Skarbu najwyżej 50 do 60 mil. zł. Dlaczego Minister Skarbu obiecuje sobie z tego źródła — aż 115 mil.? B. min. Zdziechowski preliminował na cały rok, z takiej samej 10% podwyżki danin tylko 65 mil. zł. i był oczywiście bliższym rzeczywistości. Min. Klarner hojny gest i optymizm odziedziczył po swoim mistrzu Wł. Grabskim. Ale i skutki będą tesame.

5) W polityce ściśle gospodarczej rząd nie ma **żadnego** programu. Pożyczka zagraniczna? Jest za górami i morzami. Podniesienie dochodowości przedsiębiorstw? Może da jaką radę w tym względzie p. Kemmerer. Powiększenie obrotu banknotów znalazło pobieżną tylko wzmiankę w expose ministra. Jedyna praktyczna myśl, to projekt ściągnięcia dolarów do banków państwowych w formie depozytów, ale i tu p. Minister zbyt optymistycznie ocenia ich sumę w społeczeństwie na 25 mil. dol.

Oto kilka myśli o programie sanacyjnym Rządu. Czy można wobec tego Rząd ten wyposażyć w dyktaturę i pozwolić mu działać bez kontroli Sejmu? Odpowiedź obywatela z ulicy nie może ulegać wątpliwości. Jeśli jaki rząd, to właśnie rząd obecny nie może być puszczony samopas na teren polityki skarbowej i gospodarczej. Kontrola Sejmu nad nim jest niezbędna, ale Sejmu oczywiście zreformowanego

Jan Matyasik.

Katastrofalne rozmiary powodzi w Niemczech.

Barby (nad Łabą). (PAT) Miasta Barby i okolice nawiedziła katastrofa powodzi. Straty, poniesione przez samo miasto, wynoszą około **jednego miljona mk.** W sąsiedztwie miasta, w dopływie Saali do Łaby, **utworzyło się wielkie jezioro, które rozlało się na przestrzeni 6 do 8 klm.**

Magdeburg (PAT) **Zbiory** w okolicach Magdeburga, Jerychowa i Fischeben **zostały przez powódź całkowicie zniszczone.** Straty wynoszą około **pół miljona marek**

Schwedt (nad Odrą). (PAT) Tama na Odrze została przerwana na przestrzeni 220 m. Poziom wody, który przedwczoraj wynosił 3.12 m. ponad stan normalny, podniósł się w nocy do 3.30 m. Należy się liczyć z tem, że do niedzieli poziom wody podniesie się o dalsze 15 do 20 m.

—oOo—

Ugoda z Harrimanem sfinalizowana.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek zostanie podpisana umowa między rządem a koncernem Harrimana w sprawie cynkowni na G. Śląsku.

—oOo—

Berlin. (PAT.). „Germanja" donosi z Moskwy: Podjęte przed niejakim czasem rokowania między **Watykanem a rządem sowieckim,** zostały **obecnie wznowione.** Rząd rosyjski oświadczył gotowość akredytowania dyplomatycznego przedstawiciela Watykanu w Moskwie, podczas gdy w Rzymie tamtejszy ambasador rosyjski objąłby równocześnie zastępstwo przy **Watykanie.**

Pod znakiem „odrodzenia moralnego".

W „Gazecie Warsz." Porannej" czytamy:

„Zdobywca Belwederu, por. Różański, acz jest oficerem rezerwy, **walczył w szeregach zawodowych oficerów 22 p. p.** Obecie stara się, by przez wzgląd na jego zasługi z czasów rokoszu, przyjęto go oficjalnie w poczet oficerów zawodowych. Stają jednak temu na przeszkodzie akty, znajdujące się w departamencie I Min. spraw wojsk. (u płk. Hozera). Akty te **dotyczą sprawy nadużyć z końmi,** za co dzisiejszy **zdobywca Belwederu był swojego czasu skazany w I instancji na rok więzienia i wydalenie z wojska.** Pomimo to, płk. Wieczorkiewicz, przez jakiś czas I-szy zastępca szefa sztabu gen., nakazał przyjęcie por. Różańskiego do wojska. Jednakże departament I z decyzją w tej sprawie na razie się wstrzymał.

Na sobotę dnia 26 czerwca b. r. zapowiedziana do świetlicy żołnierskiej im. marsz. Piłsudskiego na Pradze (Szeroka 3) **odczyt komendanta P. K. U. I. mjr. Adama Wróblewskiego na temat „Marszałek Piłsudski jako twórca armji polskiej"...** Zdaje się jednak, że odczyt nie odbędzie się, bo **w nocy z wtorku na środę mjr. Wróblewski został aresztowany w związku z ujawnionemi nadużyciami poborowemi w Powiatowej Komendzie Uzupełnień.** Mianowicie ustalono już dotąd, że w sposób nielegalny, poprostu za łapówki, **zwolniono w tem P. K. U. przeszło 50-ciu poborowych".**

Rokoszański cynizm.

„Kurjer Poranny" wytacza dzisiaj w artykule wstępnym „argument" następujący:

„Z naiwnych zeznań gen. Stanisława Hallera wiemy już, że gen. **Malczewski zarządził koncentrację do stolicy tych oddziałów,** na które reakcja liczyła jako na swoje narzędzie, **już w nocy** poprzedzającej manifestację wojsk rembertowskich".

Gdyby tak było, gen. Malczewski zasługiwałby **na pochwałę** za swą przezorność. Ale tak **nie** było. „Kurjer Poranny" kłamie, bezczelnie kłamie! Gen. Haller stwierdził w swych artykułach, **że rząd był zaskoczony wybuchem rokoszu, że pierwsze oddziały z prowincji wezwano do stolicy dopiero w dniu 12 maja,** a główne siły rządowe otrzymały rozkaz przybycia do Warszawy już po opanowaniu jej przez „wojska rembertowskie".

Cynizm „Kurjera Porannego" występuje jaskrawo na jaw, gdy się uwzględni, że „Polska Zbrojna", drugi ważny organ Sulejówka, niedawno pokpiwający sobie z „maksymalnej niepewności" w dowództwie wojsk rządowych, wyznawała otwarcie:

„Z Rembertowa posuwały się z Marszałkiem batalion manewrowy, stale przebywający w Rembertowie i 7 p. uł., o którego pobycie w **Rembertowie wieczorem 11 maja** musieli wiedzieć: gen. Prich i gen. Malczewski".

I po tej i wielu innych rewelacjach, świadczących niezbicie, że bunt był dobrze przygotowany, że już w dniu 11 maja maszerowały zbuntowane oddziały na stolicę, po tem wszystkiem śmie jeszcze „Kurjer Poranny" oskarżać gen. Malczewskiego o koncentrację wojsk! Bezprzykładna perfidja i podłość!

—oOo—

Przesunięcia w M. S. Wojsk.

Warszawa. (PAT.) W piątek odbyła się w sztabie generalnym konferencja marsz. Piłsudskiego w sprawie **reorganizacji ministerstwa i sztabu generalnego.** W konferencji tej wzięli udział szef sztabu gener. **Piskor,** pierwszy zastępca pułk. szt. gen. **Kutrzeba** i drugi podsekretarz stanu gen. **Burkhardt-Bukacki.** Do drugiego podsekretarza stanu gen. Bukackiego zostaną także pzydzielone poszczególne wydziały i referaty z 1 i 8 oddziału sztabu generalnego, tak, że funkcje i działy tyczące się reorganizacji wyszkolenia broni głównych, **znajdować się będą pod jednym tylko zarządem.**

Z ostatniej chwili.

Waszawa. (Telef. wł.). W sobotę przybył do Warszawy wojewoda poznański **Bniński** i był przyjęty na dłuższej konferencji przez **min. Młodzianowskiego.** Wojewodzie towarzyszy Prezydent m. Poznania.

Warszawa. (Telef. wł.). W najbliższych dniach będzie podpisana nominacja **J. Dangla** na wiceministra skarbu.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę odbyła się u P. Prezydenta Rzeczypospolitej konferencja w sprawie **fabryki w Chorzowie.** Chodzi tu o **sposoby dostarczania wyrobów Chorzowa dla rolnictwa.** W tej sprawie przybył do Warszawy dyrektor fabryk w Chorzowie.

P. Darowski wojewodą krakowskim.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ PODPISAŁ DEKRET NOMINACYJNY.

Warszawa. (Telef. wł.) „Monitor Polski" przynosi dokument nominacyjny dla byłego ministra Darowskiego na wojewodę krakowskiego.

Sejm uchwalił prowizorjum budżetowe.

ZAOSTRZENIE PRZEPISÓW O LICHWIE PIENIĘŻNEJ. — MAKSYMALNA DOZWOLONA STOPA PROCENTOWA WYNOSI 20, A NIE, JAK DOTĄD, 24%. — CZTERY PROJEKTY ZMIANY KONSTYTUCJI.

W toku piątkowej dyskusji budżetowej przemawiał imieniem NPR. pos. Roguszczak, **deklarując wyczekujące stanowisko swego klubu wobec rządu.** NPR. głosuje za prowizorjum, uważając je za konieczność państwową. Poseł Łypacewicz (Wyzwol.) skrytykował projekt podwyższania podatków o 10 procent i zaznaczył, że klub jego będzie głosował za prowizorjum, **nie znaczy to jednak, by miał zaufanie do rządu.** Podobne oświadczenie złożył poseł Potoczek (Piast). Sensację wywołało przemówienie posła Wojewódzkiego (Niezal. Partja Chł.), który **ostro zaatakował marsz. Piłsudskiego, zarzucając mu, że zawiódł nadzieje pokładane w nim przez szerokie masy chłopstwa.**

Pos. Moraczewski (PPS.) żąda rozwiązania Sejmu i nowych wyborów, zaś omawiając prowizorjum budżetowe, **dowodzi konieczności wydania wzorem czeskim zarządzeń wykluczających z obrotu wewnętrznego walut zagranicznych przez nieuznawanie umów w tych walutach zawartych,** oraz przywrócenie rozporządzeń o oddaniu do dyspozycji Banku Polskiego wszystkich walut z ekspotu. Omawia następnie sprawę oszczędności i bezrobocia, wreszcie domaga **się zaostrzenia egzekucyj podatkowych.**

Pos. Roguła (klub białor.) **oświadcza się** przeciw prowizorjum.

Pos. Dąbski (str. chł.) zaczął od wymyślania na Sejm. Gdy w ciągu swego przemówienia użył zwrotu, że „Sejm jest zgniłą instytucją", marszałek przerwał mu oświadczając, że nie pozwoli na obrażanie Sejmu. (Red. Fakt zwrócenia uwagi pos. Dąbskiemu przez p. marszałka notujemy z zadowoleniem, jako widoczną poprawę p. Rataja. P. marszałek zaczyna obecnie dbać o autorytet Sejmu. Przyszła ta poprawa wprawdzie późno — lepiej jednak późno, niż nigdy...). Poseł Dąbski kończąc swe wywody oznajmił, że stronnictwo jego będzie głosowało za prowizorjum, o ile budżet będzie zmniejszony do 400 milj., a ministrowi skarbu zostanie odbrane prawo 10 proc. podwyżki podatków.

Po przemówieniach Ukraińców i komunisty Wojtiuka, którzy sprzeciwili się prowizorjum, przystąpiono do głosowania, w wyniku którego **całe prowizorjum budżetowe w brzmieniu przedłożonem przez rząd bez żadnej zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono większością głosów przez powstanie. Wszystkie poprawki zgłoszone bądź w toku obrad komisji, bądź na plenum, odrzucono.**

Przyjęto jedynie rezolucję zaproponowaną przez posła Kwiatkowskiego (Ch. D.). **a wzywającą rząd do niepodwyższania w żadnej formie obowiązujących obecnie stawek celnych.**

W drugiem i trzeciem czytaniu **uchwalono projekt ustawy przedłużającej moc obowiązującą rozporządzenia Prezydenta o lichwie pieniężnej.** Ustawa przewiduje karalność przez pobieranie odsetek przewyższających 20% od sta **rocznie, a nie jak dotąd 24% od sta rocznie.**

Marszałek zakomunikował, że wpłynęły cztery wnioski dotyczące zmiany konstytucji, mianowicie: PSL., ZLN., Ch. D., Ch. N., oraz wniosek klubu Piasta upoważnienia Prezydenta do wydania nowej ordynacji wyborczej. — Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 1-go lipca o godz. 3 po poł.

PRAGMATYKA NAUCZYCIELSKA NA PORZĄDKU DZIENNYM.

Warszawa. (Telef. wł.) Porządek dzienny czwartkowego (1-go lipca) posiedzenia Sejmu obejmuje przeważnie **sprawozdanie o poprawkach Senatu do pragmatyki nauczycielskiej** itp.

Rząd wycofał z Sejmu projekty 32 ustaw.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę **minister sprawiedliwości wycofał z sejmu 26 projektów ustaw, wniesionych przez rząd poprzedni. Ministerstwo spraw wojskowych wycofało 6 przedłożeń.**

Przygotowania do zmiany Konstytucji.

Warszawa. (Telef. wł.). Marsz. Sejmu odbył konferencję z przedstawicielami sejmu, w **sprawie zmiany konstytucji i projektów poszczególnych klubów.** Kolejno przyjął posłów **Erdmana i Dębskiego** (P. S. L.), **Chacińskiego** (Ch. D.) i **Dubanowicza** (Ch. N.). Na środę zapowiedziane dalsze konferencje.

Warszawa. (AW.). Do laski marszałkowskiej wpłynęły dotąd 4 projekty zmian konstytucji, a mianowicie P. S. L. Piasta, Z. L. N., Ch. D. i Ch. N. Ponieważ do wniosku o zmianę konstytucji potrzeba podpisów 111 posłów, których nie mogło zebrać pośród siebie żadne ze stronnictw, posłowie tych stronnictw podpisywali sobie wnioski wzajemnie.

Warszawa. (AW.). Ogłoszono projekt Z. L. N. w sprawie zmian konstytucji. Projekt znosi wybory proporcjonalne, zostawiając je jedynie w okręgach o ludności mięszanej, oraz przewiduje możliwość osobnych grup narodowościowych i wyznaniowych.

Przyspieszanie rokowań handl. z Niemcami.

AGENCI NIEMIECCY BĘDĄ MOGLI OSIEDLAĆ SIĘ W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.). W niedzielę odbędą się **narady międzyministerjalne w sprawie przyspieszenia rokowań handlowych z Niemcami.** Rokowania te trwają już od roku. Rząd obecny okazuje **skłonność przyspieszenia tych rokowań i doprowadzenia do zawarcia traktatu handlowego.** Rzecz znamienna, że okazuje on również **gotowość do ustępstw w dziedzinie osiedlania się komiwojażerów,** na którym to punkcie zarówno rząd Grabskiego, jak i rząd Skrzyńskiego, **był bezwzględnie niewzruszalny.**

—oOo—

Włamanie do Min. Spr. Zagr.

Sprawcy wykradli gotówkę z listów dyplomatycznych.

Warszawa. (Telef. wł.) W nocy z piątku na sobotę **banda włamywaczy usiłowała okraść kasę ministerstwa spraw zagranicznych.** W budynku świeżo wystawionym od strony ogrodu Saskiego znajdowała się kasa **używana do przechowywania ekspedycji dyplomatycznej.** — W piątek umieszczono tam **worki z korespondencją.**

W sobotę rano **personal ekspedycji zastał kasę rozbitą.** Sprawcy wyjęli 3 worki korespondencji dyplomatycznej, **rozpruli korespondencję,** przetrząsnęli niektóre listy przeznaczone do ekspedycji. a zawierające wewnątrz pieniądze, pootwierali i pieniądze zabrali. Z korespondencji, jak stwierdzono, nic nie zginęło.

Zniesienie ministerstwa robót publ.

Zostaje ono włączone do Ministerstwa kolei.

Warszawa. (Telef. wł.) W Radzie ministrów odbędzie się w sobotę **konferencja w sprawie zniesienia ministerstwa robót publicznych i przyłączenia go jako departamentu do ministerstwa kolei, które otrzymałoby wtedy nazwę ministerstwa komunikacji.** Do tegoż ministerstwa byłaby przyłączona **Dyrekcja poczt.**

—oOo—

Warszawa. (Telef. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął premjera Bartla, **który** referował mu bieżące sprawy polityczne.

Warszawa. (Telef. wł.). W sobotę min. Kwiatkowski wyjechał do **Katowic i Zagłębia dąbrowskiego,** celem zapoznania się z miejscowemi sferami gospodarczemi

Wypadki warszawskie od 12 do 15 maja.

X. Dlaczego gen. Żymirski nie przybył? Rozkaz obrony Belwederu.

Także na naszym froncie, na odcinkach gen. Kukiela i Kędzierskiego walka się wahała. Ostatecznie ustaliła się jednak znów linja przez koszary szwoleżerów i ulicę Nowowiejską, tak że front byłby przypuszczalnie do wieczora wytrzymał.

Badałem po wypadkach warszawskich w Poznaniu akcję gen. Żymirskiego i doszedłem do następującego wyniku: Gen. Żymirski przybył w myśl swej instrukcji do Łowicza, natrafił na nadjeżdżające transporty 56 i 68 pp. oraz 14 pap. i skierował je dla wyładowania 14 pap. do Ożarowa, stacji położonej 15 klm. na zachód od Warszawy, a piechotę poza Ożarów, jeszcze bliżej Warszawy, zdaje się, że na przystanek Gołąbki. Stąd miały oddziały maszerować, okrążając Warszawę na Belweder. Do tej chwili zarządzenia gen. Żymirskiego były celowe i podobno energiczne, ale później uczynił szereg fatalnych pociągnięć. Przedewszystkiem wstrzymał marsz czołowego pułku piechoty 8 klm. od lotniska w miejscowości Mory i kazał mu czekać na drugi pułk i artylerję, to jest do godz. 12.30 popoł. chociaż otrzymał przy odjeździe wskazówkę, że ma każdy pułk po wywagonowaniu natychmiast i pospiesznie do Belwederu kierować i z pewnością słyszał, że walka wre na dobre. Przeto mógł dojść dopiero o godz. 2.30 do obszaru lotniska, zamiast o godzinie 11-tej. Po drugie, maszerując z całą brygadą, przybliżył się zanadto do miasta i **zawikłał się w walki z siłami ubocznemi** (zdaje się kawalerją) tamtej strony. Po trzecie w tych walkach nie prowadził boju energicznie, zwartą brygadą, lecz **rozrzucił swe siły na ogromnym froncie i zmieniał co chwilę zarządzenia, bez wyraźnego celu walki.** Meldunki naszego informatora na „Niespodziance" były więc zdaje się trafne, gdyż rzeczywiście pewne oddziały gen. Żymirskiego, doszły około 2.30 popoł. w rejon **na południe od Ochoty, ale ponieważ się zawikłały w uboczne walki, nie można było sobie zdać sprawy, co to wszystko znaczy.**

Lecz także lotnicy popełnili błędy i nie meldowali ściśle. Pierwszy lotnik nawiązał łączność z gen. Żymirskim podczas transportu w Błoniach, stacji kolejowej położonej o 25 klm. od Warszawy, drugi w miejscowości Mory, 8 klm. od lotniska, skąd się wziął meldunek, że gen. Żymirski jest tylko o 3 klm. od lotniska? Lotnicy więc wprowadzili nas w błąd i **wzbudzili u nas wrażenie zupełnej pewności, iż pomoc jest bliską, iż się w żadnym razie spóźnić nie może**, gdy tymczasem tak nie było.

Jeszcze około godz. 2-giej popoł. zdawało się raz, że się sytuacja zaczyna naprawiać. Oddziały tamtej strony na lotnisku zaczęły się cofać, ale to nie trwało długo i sprawa się znów odwróciła; przewaga tamtej strony była za wielką, a gen. Żymirski nie działał.

Mogła być godz. 2-ga popoł. gdy przybył do Belwederu **pułk. Paszkiewicz** autem z Mokotowa, żądał amunicji i posiłków, meldując gen. Rozwadowskiemu, iż walczy **z taką przewagą, iż prawdopodobnie długo już nie wytrzyma.** Z wyrazu twarzy widać było rzeczywiście, że stoi od dłuższego czasu w ciężkiej walce. Gen. Rozwadowski, nie rozporządzając już większemi rezerwami, skierował mu na pomoc oficerską szkołę piechoty. Po jakiej pół godzinie nadjechał też gen. Zagórski i meldował, że sytuacja na lotnisku już się dłużej utrzymać nie da. Walczono już pomiędzy aparatami lotniczemi, a spieszone oddziały lotniska nie nadawały się do tak intenzywnej walki pieszej. Jeszcze raz wyjechał gen. Zagórski na lotnisko, ale po chwili wrócił i meldował, że **lotnisko już w zupełności stracone i opanowane przez tamtą stronę.** Gen. Rozwadowski musiał obecnie dać też Podchorążówce rozkaz do wycofania się, aby nawiązać przerwaną łączność bojową między oddziałami generała Kędzierskiego i z tego wynikło, że się **walki przeniosły w bezpośredni obręb Belwederu.** Sytuacja wymagała nowej i prędkiej decyzji.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej wziął mnie na bok (do pokoju, w którym pracowałem) i zapytał, co dalej czynić? Byłem na to pytanie przygotowany, bo już od godz. 1-szej **zaczęła mi się akcja gen. Żymirskiego nie podobać** i rachowałem się z tem, **że ewentualnie zawiedzie.** Już głośno posądzano **gen. Żymirskiego o złą wolę. Uzgodniłem więc z gen. Malczewskim i gen. Rozwadowskim (w obecności pułk. Andersa), że w razie konieczności wycofamy się** wzdłuż Wisły na Wilanów. **Odpowiedziałem więc Panu Prezydentowi, że trzeba się wycofać na Wilanów.** Pan Prezydent zapytał, czy jeszcze zdołamy się wycofać. Odpowiedziałem, **że tak, o ile zaraz wyruszymy.** Nie pamiętam, czy Pan Prezydent odpowiedział „dobrze", czy co innego, w każdym razie jednak byłem przekonany, że mój wniosek przyjął i wydałem memu sztabowi rozkaz, by się przygotował do natychmiastowego wymarszu.

Uczyniwszy to, zobaczyłem przechodząc przez przedpokój, P. Prezydenta wychodzącego z gen. Malczewskim z budynku na dziedziniec pałacowy i kierującego swe kroki ku majorowi Porwitowi, który stał na środku dziedzińca. Major Porwit przybył prawdopodobnie do Belwederu z oficerską szkołą piechoty, którą dowodził, aby Belweder obsadzić. Pan Prezydent zapytał: „Czy możemy się jeszcze przebić na Wilanów", na co major Porwit odpowiedział „Myślę, że już zapóźno". Na to odpowiedział p. Prezydent głośnym, stanowczym, nieco wzruszonym głosem: „Już drugi mi mówi, że się na Wilanów przebić nie potrafimy. **Zostajemy więc w Belwederze".** Tym drugim, który to mówił, był major Porwit, kto był pierwszym dotąd nie wiem. Mógłby sam b. P. Prezydent Wojciechowski powiedzieć.

Nie chciałbym, aby ktoś myślał, że ja choćby najmniejszy zarzut z tego powodu majorowi Porwitowi czynię. Ten oficer należący do chluby naszej armji, miał w samej rzeczy rację. O ile wiem, szosa do Wilanowa już wolną nie była. A zresztą my wszyscy tylko instynktownie tam w południe sytuację oceniać mogliśmy i obserwowane okrążające ruchy nieprzyjacielskiej kawalerji mogły za tem przemawiać, że już zaszła na nasze tyły.

Wracając do budynku, dał P. Prezydent rozkaz, **aby oficerowie obsadzili okna pałacu.** Było to dla nas znakiem, że **P. Prezydent jest zdecydowany bronić Belwederu do ostatka.**

Idąc za P. Prezydentem Rzeczypospolitej, doszedłem na 1-sze piętro, gdzie byli zebrani ministrowie. Pan Prezydent mi oświadczył, że wobec niemożności wycofania się na Wilanów jest zdecydowany zostać w Belwederze i go bronić. Na to prosił minister Zdziechowski, by jeszcze minister spr. wojsk. oświadczył, czy się rzeczywiście na Wilanów przebić nie możemy. Gen. Malczewski odpowiedział stanowczym głosem:

„Przebicie na Wilanów jest zupełnie wykluczone".

Nie rozumiałem co się stało, dlaczego — jak mi się dotąd zdawało — zgodna propozycja generałów, by się na Wilanów wycofać, nagle została obalona. Przyszło mi na myśl, że wobec zawodu, który nam zrobił gen. Żymirski, przezemnie po posiłki wysłany i wobec podminowania spiskiem całej atmosfery w Warszawie i ja popadłem w podejrzenie, że zdradzam lub gram podwójną rolę. Zeszedłem na dół, aby oznajmić sztabowi nowy rozkaz P. Prezydenta Rzeczypospolitej, rozważając po drodze, jakby dalszą obronę Belwederu na prędce zorganizować. Zapatrywanie mego sztabu było zgodne ze mną, że się Belweder wobec braku przygotowań fortyfikacyjnych ledwie kilka godzin da obronić, podczas gdy czas nadejścia odsieczy nie dał się ani w przybliżeniu przewidzieć!

Gen. Stanisław Haller.

Są charaktery tak silne, że łamią nawet... przysięgi.

H. Gralski.

Przegląd religijny.

(„Kalendarz antyreligijny". — Zamiast św. Franciszka, Lenin. — Psychologja niewierzącego).

Paryskie pisma donoszą o pojawieniu się „kalendarza antyreligijnego", wydanego przez „Komitet wolnej myśli i akcji społecznej" (!). Książka o tyle ciekawa że próbuje zwalczać religję metodami pożyczonemi od Kościoła katolickiego.

Wyrzucono z „kalendarza" świętych. W wyjaśnieniu tego faktu podano, że żaden z t. zw. „świętych" nie był „świadomym obywatelem" (citoyen conscient). A więc ani św. Paweł, ani św. Ambroży, ani św. Augustyn, św. Benedykt, św. Bernard, św. Franciszek z Assyżu, św. Winceuty à Paulo...

W ich miejsce powstawiano „wielkich ludzi". Według 12 miesięcy roku!

Styczeń przeznaczono na kult filozofów pod hasłem „Ani Boga, ani Pana". Tylko, że między ateistycznymi filozofami znalazł się — Pascal — jansenizmem zarażony wprawdzie, ale przecież bardzo podejrzanej ortodoksji, jeśli chodzi o ateizm...

Luty poświęcono — „wielkim rewolucjonistom". Ignorancja, czy pomyłka umieściła tu — Wilhelma Tella.

Marzec — „ofiarom wolnej myśli". I znów znalazł się tu nie wiedzieć, po co — Savonarola płomienny, zdrowy kaznodzieja z końca 15 w., twórca wielkiego odrodzenia religijno — moralnego we Florencji; wątpić trzeba, czyby członkowie „Komitetu wolnomyślnych" mogli spokojnie słuchać jego kazań, głoszonych u św. Marka...

Kwiecień ma głosić chwałę — „mędrców", a maj — „zwiastunów nowości". Umieszczono tu Wergilego — czyżby dlatego, że pisarze chrześcijaństwa w jego „novus ab integro saeculorum nascitur ordo" (inny od nowa wieków rodzi się ład), widzą przeczucie i zwiastowanie chrześcijaństwa?

Czerwiec oddaje hołdy — „wrogom wojen", między którymi, jak Buddha i Konfucjusz, znalazł się Cervantes. Trzeba istotnie dużo dobrej woli, by się w „Don Kichocie" dopatrywać dzieła antymilitarystycznego.

„Pisarzów i poetów" obdarzono miesiącem lipcem. Dziwna rzecz, ani jednego większego nazwiska.

Sierpień czci — „artystów genjuszu", jak Georges Sand. Kochanka Musseta mogłaby — zdaje się — godniej reprezentować inny dział, zresztą opuszczony w „kalendarzu autyreligijnym" — bojowniczek o prawa „wolnej miłości".

Wrzesień poświęcono — „wynalazcom", październik — „filantropom", między którymi pomieszczono — Lenina sąsiadującego z Grakchami. Żart, czy fanatyzm?

Grudzień wreszcie — „wolnomyślicielom". Obok Jaurès'a figuruje tu aż — Suë Eugenjusz. Sam jednak Suë pewnie broniłby się przed honorem kolegowania z „wolno-myślicielami".

Niech nam przy tej okazji wolno będzie zrobić jedną uwagę!

Jest uderzającą rzeczą, jak człowiek potrzebuje jakiegoś — wcielonego Ideału. Człowiek wierzący, religijny, dla którego prawidła religji stanowią najdoskonalsze kategorje myśli i życia, widzi ich w postaci świętych, których wielkość duchową poręcza autorytet Kościoła. Nie wierzący jednak szuka „wielkości" moralnych, lecz równie jak on pozbawionych wiary, i — widzimy — jak je trudno znaleźć i w jakie popada sprzeczności. Odrzuca św. Franciszka z Assyżu, a czci — Lenina. Być może, że Trocki dostanie się po śmierci do tego „kalendarza"!

Ot — zwyczajne błędne drogi ludzi, którzy stracili jedyny, rzetelny kompas życiowy — wiarę!

Pejot.

Na tle rozbijania P. P. S.

Obecnie i „Naprzód" nie próbuje już zamilczeć próby rozbicia P. P. S., którą podjęły ostatnio bolszewizujące elementy na terenie Krakowa i Górn. Śląska. Celem zaś gruntownego „utrącenia" kierowników tej secesji wobec robotników, stawia im „Naprzód" szereg zarzutów, szczególnie na tle nadużyć pieniężnych.

I tak niejakiemu p. Czumie, który do wczoraj jeszcze był „wodzem" P. P. S. na Śląsku i szczególnie czynnym organizatorem stowarzyszeń socjalist. młodzieży „Siła", stawia następujący zarzut:

> **„Czuma — dzięki staraniom tow. Macheja — otrzymywał stale subwencję z województwa, a niewiadomo co z nią zrobił".**

(Mowa tu o subwencjach na Stow. „Siła").

Zarzut ten jednak — zdaje się nam — w większym stopniu obciąża partję, niż Czumę. Cóż bowiem powiedzieć o partji, która wyjednywa u władz rządowych pieniądze, oddaje je jednostce podejrzanej i nie żąda rachunku?

A dalej zarzuca „Naprzód" p. Czumie, że organizacje śląskie bolszewizował. Albowiem pisze „Naprzód":

> „Zgubne dla naszej młodzieży skutki posiewu p. Czumy doprowadziły do tego, że **dwóch członków koła „Siły" z Mikuszowic, zasądzonych zostało na półroczny areszt za rozlepianie komunistycznych odezw".**

Kiedyśmy z końcem kwietnia dowodzili, że niepoczytalna demagogja P. P. S. prowadzi prosto do komunizmu i masy robotnicze przygotowuje do bolszewizmu, „Naprzód" przeczył. Po 1 maja z triumfem pisał, że — się nie spełniły „chadeckie wróżby" i — rewolucji bolszewickiej na 1 maja nie było. A oto tensam „Naprzód" stwierdza teraz, żeśmy mieli rację. P. P. S. wychowuje sobie „rozbijaczy ruchu robotniczego", którzy powoli przygotowują u nas bolszewizm. P. P. S. radzi sobie z nimi w ten sposób, że jednego za drugim wyrzuca z organizacji. Tylko, że tych wyrzucań zaczyna być coś za dużo... To daje do myślenia!

—oOo—

Kompromitacja „Naprzodu".

„Naprzód" nazwał dzisiaj pos. Chądzyńskiego wodzem Chadecji. Nie dziwilibyśmy się, gdyby „Naprzód" pomylił się w oznaczeniu przynależności partyjnej p. Bryla, Dąbskiego, Wrony lub innego wędrowca politycznego. Ale nazwanie pos. Chądzyńskiego wodzem chadecji, to pomyłka kompromitująca, bo przecież pos. Chądzyński należy oddawna do Nar. Partji Robotniczej i z jej ramienia zasiadał w dwu poprzednich gabinetach jako minister kolei. Żydkowie z „Naprzodu" pomylili widocznie p. Chądzyńskiego z pos. Chacińskim. Zapytujemy własnemi ich słowami, czy „zblamowana tym postępkiem" P. P. S. nie „wyprze się" teraz „Naprzodu"?

W 20. rocznicę „matury".

Na życzenie uczestników zjazdu maturzystów z gimnaz. św. Anny w Krakowie z r. 1906, podajemy w ważniejszych ustępach przemówienie b. katechety a obecnie Prof. Uniw. Jag. Ks. Dr. **Ant. Bystrzonowskiego**, wygłoszone na nabożeństwie w dzień zjazdu (Red.).

Przywitawszy zebranych b. swoich uczniów, mówił kaznodzieja:

Przed 20 laty, kochani Panowie, chwila była dla Was ważna i uroczysta, rozpoczynaliście bowiem życie nowe, niecierpliwie i z upragnieniem przez Was oczekiwane, które witaliście z radością i śmiało, z otuchą, jaką daje młodość. spoglądaliście w przyszłość nieznaną...

Dwadzieścia lat, to dla nas śmiertelnych, żyjących przez czas krótki, a mijających jako cień, prawdziwie „grande mortalis aevi spatium", skoro wielkiemu historykowi rzymskiemu już okres piętnastoletni wydawał się godnym tej nazwy. A były to lata we wypadki obfite, nadzieją brzemienne, które tyle wrażeń, cierpień, wzruszeń i wiekopomnych wydarzeń rzuciły nam w życie, że mogłoby ich starczyć na wieki całe.

A w ciągu tych lat 20-stu, po ukończeniu szkoły średniej a następnie wyższej, przeszliście do szkoły najdłuższej i najtrudniejszej, której się nie opuszcza, aż u śmiertelnej granicy — do szkoły życia, przebyliście ogniową próbę doświadczenia i złożyli na polu praktycznem, w wielkim warstacie pracy narodowej i obywatelskiej wiązankę spraw Waszych, tak że Sprawca winnicy z owoców już sądzić Was może. Niektórzy zaś z Waszego zastępu za Bożym wyrokiem biegu swego już dokonali o południu życia i w pół roboty, niby żołnierze do apelu, odwołani zostali do Gospodarza niebieskiego. Pokój Boży niech będzie zmarłym. Wam zaś młodzieży ówczesnej, dziś mężom dojrzałym, pracującym jeszcze i znoszącym ciężar dnia i upalenia, niech Bóg i nadal „dobrze czyni, a niech Wam wszystkim da serce, abyście Go chwalili a wolę Jego czynili sercem wielkiem i umysłem chętliwym" (Machab. I. 3—5).

Przez te lat dwadzieścia, każdemu z Was przezacni Panowie danem już było zmierzyć się i stanąć oko w oko z twardą rzeczywistością, jaką niesie z sobą późniejsze życie, pełne walk, trudów i goryczy i niejedna troska zasępiła Wam czoła, niejeden ból mocno zekrwawił serce, niejedna może burza Wami wstrząsnęła — toż ni dziw, że przyszła i na Was kolej, iż myślą stęsknioną wracacie się w miniony czas owiany tęczą idealnych snów.

Ach, bo te lata wydają nam się jakieś inne, milsze i jaśniejsze od owych szarych i powszednich późniejszego życia. Zdaje się od nich dolatywać ku nam jakby powiew wiosny, pełnej krasy i woni i gwaru i rozhoworu i wesołości; jakby jakieś żywe, a serdeczne wspomnienie chwil pogodnych, przesyconych blaskami słońca, świeżością rosy, zapachem bzów pękających.

Więc szczęśliwą była myśl tego zjazdu i dobrze się stało, że po 20 latach już samodzielne zajmując stanowiska, przybyliście znowu w mury starej szkoły, która Wam była matką i karmicielką ducha.

Snać mile zapisały się Wam w duszy wspomnienia dni tu spędzonych, skoro po latach zatęskniliście za tem ustroniem, gdzie cicho, błogo, a szczęśliwie ubiegła Wam młodość, skoro nie szczędząc niemałej ofiary i trudów oderwaliście się od zawodowych zajęć, prac i obowiązków i od rodzinnych ognisk Waszych po to, by bodaj chwilę po dawnemu żyć i odetchnąć, by złączyć dłonie w serdecznym i bratnim uścisku, ożywić ducha koleżańskiego i we wzajemnem zbliżeniu się do siebie i wspólnej pogwarce przywołać i wskrzesić zamarłej przeszłości wspomnienia.

A te wspomnienia, Panowie, mają w sobie moc odrodzenia, regeneracji, rzucają w dusze Wasze, niby żegiew płonąca, dobroczynny refleks młodości i winny stać się zarzewiem do wytężającej pracy, wysiłków i trudów.

Aby tak w istocie było, nie wolno Wam Panowie, pozwólcie to sobie powiedzieć, poprzestać na wspólnem towarzyskiem zebraniu i koleżańskiej biesiadzie, rozbrzmiewającej gwarem mów i pieśni patrjotycznych, ale trzeba koniecznie sięgnąć głębiej. Niechże ten dzień koleżeńskiego zjazdu, jeśli w dalszem życiu Waszem ma przynieść błogosławione owoce i plony pożądane, będzie dla każdego z Was dniem „rozważania w sercu", wnijścia w siebie i zastanowienia się nad swą osobistą wartością, niech będzie dniem ogólnego rachunku sumienia z własnego dotychczasowego działania wedle tej zasady, obowiązującej niegdyś w szkole pitagorejskiej, gdzie każdy wychowaniec przed udaniem się na spoczynek zadawał sobie trzy pytania: czem zgrzeszyłem? co dotąd w życiu zrobiłem? jakiego nie dopełniłem obowiązku? Zróbcie i Wy Panowie wobec Boga i sumienia podobny rachunek z sobą. Możecie-li powiedzieć, że całe dotychczasowe Wasze życie, tak uniwersyteckie, jak późniejsze upłynęło w niezłomnej wierności dla Boga, w świętej uległości dla Kościoła, w poszanowaniu wszelkiej cnoty, w wytrwałej służbie obowiązku, w trosce o Ojczyznę i w pracy dla ogółu? Czy nie było w tem życiu nigdy zawinionego zachwiania się w wierze, małodusznego braku odwagi w jej wyznawaniu, lekceważenia przykazań Bożych, większego lub mniejszego zaniedbania się w obowiązkach, a gonienia za zabawą i używaniem, marnotrawstwa czasu, czy mienia, samolubstwa, sobkostwa i gnuśności i czy nigdy nie było takiej chwili, w którejby i do Was zwrócić się należało z wyrzutem: Quare statis otiosi? czemu stoicie próżnujący na rynku świata, gdy żniwo akcji wszelakiej narodowej i społecznej tak naglące, gdy niedola Ojczyzny ciągle jeszcze tak wielka?

Jakąkolwiek zaś odpowiedź da Wam sumienie na powyższe pytania, niechże ten dzień dzisiejszy będzie dla Was wszystkich dniem odnowienia się na duchu, moralnego odrodzenia i uszlachetnienia, dniem wspólnego ślubowania na dozgonną wierność ideałom młodości. Pomni na godło praojców: „Bóg i Ojczyzna", złóżcie w tej chwili ślubowanie, że Panu Bogu oddacie zawsze pierwsze miejsce w myśli i sercu, służbę u Niego uważać będziecie za zaszczyt, za szczęście, za główną podstawę Waszej siły, godności, chwały i niespożytości całego narodu wedle tego, co mówi poeta: „Duch nas Boży wiąże bratni, w nim moc pierwsza — cel ostatni (Krasiński). Nie zapomnijcie nigdy o tem, że ponad wszelkie obowiązki, jakie włożyła na Was Opatrzność, czy w kole rodzinnem, czy w życiu społecznem, jeden jest najbardziej istotny i zasadniczy, który obejmuje wszystkie: „Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz".

A dalej ślubujcie i oświadczcie uroczyście wobec Boga, że Ojczyznę, matkę naszą umiłowaną, Wy nieodrodni Jej synowie, potomkowie Bolesławów i Kazimierzów Wielkich, prawnuki Chodkiewiczów, Czarnieckich, Kościuszków, Poniatowskich, wnuki Mickiewiczów, Krasińskich kłaść będziecie zawsze na początku wesela Waszego, że poza nią nie be-

KRONIKA KRAJOWA.

——oOo——

Pos. Putek i pos. Roman.

W „Chłopskim Sztandarze" podtrzymuje pos. Putek swoje zarzuty przeciw pos. Romanowi i popiera nowemi dowodami, zarówno w sprawie jego drugiego „małżeństwa", jak i rzekomo posiadanego przez niego folwarku.

Wskutek bredni znachora — zmarła.

W Pabjanicach pod Łodzią aresztowała policja robotnika fabrycznego J. Adamczyka, niosącego na plecach worek ze zwłokami swojej żony. Oświadczył on przy zeznaniach, iż chora od dłuższego czasu żona jego, udała się po poradę do znachora, E. Waltera, zredukowanego urzędnika fabrycznego. Znachor dał Adamczykowej jakiś proszek, po którego zażyciu kobieta straciła przytomność i zmarła. Przerażony znachor polecił mężowi przenieść trupa pacjentki we worku do domu i nocą pogrzebać. Zbrodniczego znachora aresztowano.

KRZYŻ W UNIWERSYTECIE POZNAŃSKIM. Młodzież uniwersytetu poznańskiego wyraziła na specjalnem zebraniu podziękowanie Senatowi za postanowienie zawieszenia krzyży w audytorjach uniwersytetu.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Nowym Sączu toczyła się rozprawa przeciw b. kierownikowi poczty ze Stróż, Malinowskiemu, za pobicie urzędnika, oficjała Nowickiego w służbie. Oskarżonego ze względu na jego dzieci i wymierzoną mu już karę dyscyplinarną, skazano na 1 dzień aresztu i zapłacenie wszystkich kosztów.

(Piszemy to dlatego, iż sprawą p. Malinowskiego zajmowaliśmy się swojego czasu i wyrok uważamy za satysfakcję dla naszego stanowiska. Red.).

ZMIANY W TEATRACH WARSZAWSKICH. Z nastaniem nowego sezonu jesiennego, nastąpią zasadnicze zmiany w teatrach, prowadzonych przez p. Szyfmana w Warszawie. Teatr Mały będzie przekształcony na teatr Literacki z oddzielnym personalem artystycznym. Teatr Polski będzie prowadzony jedynie w tym wypadku, o ile uda się obniżyć wydatki o 12 procent.

WARSZAWA MA 18.840 BEZROBOTNYCH OBECNIE, w tej liczbie pracowników umysłowych 4.650. Poszukujących pracy było w ewidencji 12.557 (9.757 mężczyzn i 2.800 kobiet), w tej liczbie pracowników umysłowych 3.986.

LUBLIN JEST DZIŚ JUŻ ZNACZNEM MIASTEM. Obecnie liczy on 111.000 mieszkańców zgórą. W roku 1860 ludność jego wynosiła 20.000, a w roku 1900 blisko 60.000. — W ostatnich latach Lublin najwidoczniej rozwija się i rośnie, jak wskazuje stosunek przyrostu ludności.

PORT RYBACKI W BORZE. Prace nad budową portu rybackiego w Borze nad Bałtykiem już się rozpoczęły. Prowadzi je firma „Inż. Strąkowski i Ska". Na ten rok przewidziane jest umocnienie wybrzeża około wsi Bór. Roboty czerpalne będzie prowadził przy pomocy własnych bagrów urząd Marynarki Wojennej.

ZA SZPIEGOSTWO NA RZECZ NIEMIEC skazano w Chojnicach Albrechta Baatsa na pięć miesięcy więzienia i Stryszyka na trzy miesiące. Dowód udziału w organizacji szpiegowskiej został przeprowadzony.

WYPADEK CHOLERY NA WILEŃSZCZYŹNIE. Z miasteczka Nowosiółki pow. Grodzieńskiego, urząd wojewódzki otrzymał wiadomość o skonstatowaniu jednego wypadku cholery.

MORDERSTWO W JEZIERZANACH. W Jezierzanach (Małop. Wsch.) zastrzelił akademik ukraiński T. Aksentij tamtejszego lekarza, L. Margulicsa, z powodów bliżej niewyjaśnionych. Wszedł on z żoną do pokoju ordynacyjnego lekarza i bez słowa strzelił doń z rewolweru. Mordercę z żoną odstawiono do Czortkowa.

NOWY DZIENNIK W WARSZAWIE. Od 15 lipca b. r. tygodnik radykalny „Głos Prawdy" przekształcony zostanie na pismo codzienne. Nowy dziennik prowadzony będzie pod redakcją Wojciecha Stpiczyńskiego.

Z Kóz.

W niedzielę 20 czerwca w Domu Katolicko-Ludowym w Kozach odbył się zjazd delegatek sodalicyj z Bielska, Białej, Lipnika, Kęt, Łodygowic, Kobiernic i Kóz.

Zjazd wypadł imponująco. Przeszło 500 sodalisek w szeregach przy dźwiękach orkiestry Stowarzyszenia Kat. Młodzieży, udało się najpierw do kościoła parafjalnego, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo, które celebrował ks. dr. Włodek w asyście duchowieństwa. W czasie nabożeństwa odnowiono przyrzeczenia, poczem pochód powrócił do Domu Katolickiego, gdzie zebranych serdecznie powitał miejscowy proboszcz ks. Fr. Żak.

Przewodnictwo objął ks. dr. Włodek, który odczytał pismo Najprzew. Ks. Metropolity z arcypasterskiem błogosławieństwem i życzeniami dla zjazdu. Zebrani uchwalili wysłać telegram z wyrazami głębokiej czci dla Ks. Metropolity i przywiązania do Kościoła kat.

Potem nastąpiły referaty i sprawozdania sodalicyj, przeplatane produkcjami orkiestry.

Podnieść należy, że wielką zasługę w zorganizowaniu zjazdu mają SS. Zmartwychwstanki z Kęt, a szczególnie S. Władysława.

W uchwalonej jednomyślnie rezolucji postanowiono:

Nie należeć do żadnych wrogich Bogu i Kościołowi organizacyj, nie popierać ich ani groszem, ani popieraniem lub czytaniem gazet, ale przeciwnie, popierać tylko organizacje, czasopisma, czy oświatowe, czy polityczne tylko chrześcijańskie, takżamo popierać i czytać tylko katolickie pisma i tygodniki.

Dalej uchwalono domagać się, aby w Polsce, Ojczyźnie naszej, panowała i przez wszystkich szanowana była święta religja katolicka.

Założono też uroczysty protest przeciwko usiłowaniom zaprowadzenia rozwodów i rozluźnienia węzłów małżeńskich i przeciwko rozszerzaniu bezkarnemu rozmaitych wiar i sekt, najczęściej zapomocą dolarów.

Wreszcie ślubowały zebrane, wierność hasłom sodalicyjnym i wytrwanie pod katolickim sztandarem.

P. min. Makowski i Liga O. P. Cz.

Prasa obozu „rewolucji moralnej" podała z zadowoleniem do wiadomości publicznej fakt zapisania się ministra sprawiedliwości, p. Makowskiego, na członka „Ligi obrony praw człowieka i obywatela", organizacji posiadającej uzasadnioną i powszechnie ustaloną opinję jawnej placówki masonerji. Prezesem Ligi jest obecnie znany ze swych wystąpień w procesach komunistów, adwokat Śmiarowski, wiceprezesem St. Posner, sekretarką Iza Zielińska.

Liga stała się głośną u nas pod koniec jesieni 1923 r., kiedyto jej francuska siostrzyca opublikowała w swym organie protest przeciwko zaprowadzeniu „numerus clausus" w Polsce, domagając się przytem interwencji rządu francuskiego na rzecz żydostwa i demaskując się równocześnie w sposób wysoce niefortunny skutkiem zaznaczenia, że działa w myśl przedłożeń i raportu warszawskiego oddziału Ligi.

Władze polskie uznały wówczas za wystarczające usprawiedliwienie się pp. Śmiarowskiego i Posnera, że nie szukali oni w sprawach wewnętrznych Polski interwencji obcego rządu...

Dotychczasowa akcja warszawskiego oddziału „Ligi Obrony praw człowieka i obywatela" potwierdza w zupełności powszechną mniemanie o tej organizacji, **jako o ośrodku propagandy masońskiej.** Liga za pomocą swych członków prowadzi wyraźną walkę z Kościołem i z polskim nacjonalizmem. Polityczne wytyczne Ligi są bardzo jasne: Celem jej jest przemiana państwa polskiego w konglomerat wielonarodościowy i oparcie tego polsko-żydowsko-ukraińsko-białorusko-litewskiego zespołu o Niemcy. „Pogłębienie" ludowładztwa stanowi drugie przykazanie Ligi. Trzeciem jest walka z Kościołem katolickim. Na wzór innych organizacyj masońsko-ateistycznych, np. „Stowarzyszenia wolnomyślicieli", członkowie Ligi popierają każdy ruch sekciarski, rozbijający jedność Kościoła. Tem się tłumaczy manifestacyjny udział p. Śmiarowskiego i drugiego filara Ligi, adwokata Paschalskiego, w procesach sekciarzy, oskarżonych o bluźnierstwo. Dwie te wymienione znakomitości palestry warszawskiej spieszą ponadto na każde wezwanie „uciśnionych" mniejszości narodowościowych, zgłaszając swe bezinteresowne usługi.

Do tego rodzaju organizacji wstąpił p. minister Makowski..., podpisawszy uprzednio nominacje dwunastu aplikantów sądowych żydowskiej nacji... M. A.

Przed wzmożeniem akcji Ch. D. na wsi.

Na marginesie broszurki: „Sprawa włościańska a Pol. Stronn. Ch. D.".

Agitacja radykalna, na którą już nieraz „Głos Narodu" wskazywał, czyni na wsi wciąż postępy, gdyż nie znajduje dostatecznie silnych przeszkód. Od chwili powrotu posła Bryla i jego kompanji z Moskwy, coraz głośniej rozlegają się na wsi hasła zaboru ziemi bez odszkodowania, bezwzględnej walki z „obszarnikami", z Kościołem i t. d. A po majowym rokoszu, agitacja Stronnictwa Chłopskiego wzrosła się i przybrała napół bolszewickie formy. Raz po raz słyszymy o wiecach, na których wzywa się chłopów do tworzenia band zbrojnych przeciwko „panom", do zabierania ziemi, przeciwstawiania się władzom i policji. Korzystając z bezkarności, jaką im zapewnia mandat poselski i rozzuchwaleni sukcesem rokoszu, rozwijają posłowie ze Stronnictwa Chłopskiego akcję na wielką skalę, wyręczając komunistów w bolszewizowaniu mas chłopskich. Jeżeli rząd będzie nadal tolerował tę robotę, to wkrótce **o wiele większe niebezpieczeństwo zagrażać będzie porządkowi i ładowi społecznemu w Polsce ze strony ciemnych, łatwowiernych,** od tylu już miesięcy podburzanych mas ludu wiejskiego, niż ze **strony proletarjatu miejskiego.** Nie miasta, lecz wioski staną się główną podporą komunizmu.

To też Stronnictwo Chrześć. Dem., kładące dotychczas główny nacisk na organizowanie robotników i zwalczaniu propagandy socjalistyczno-komunistycznej na terenie miast, musi teraz więcej uwagi poświęcić sprawie organizacji włościaństwa. Od dłuższego już czasu czyniły władze Ch. D. przygotowania do wzmożenia akcji chrześcijańsko-społecznej na wsi. — W czerwcu ub. roku kongres Ch. D. uchwalił program stronnictwa, w którym sprecyzowano główne cele chrześcijańsko-demokratycznej polityki ludowej. Wkrótce potem małopolska Ch. D. nawiązała rokowania ze Stronn. Kat. Ludowem, celem połączenia obu stronnictw. Rokowania jeszcze do dziś — nie z winy Ch. D. — nie zakończone pomyślnym rezultatem, przyczyniły się jednak do wyjaśnienia stosunku Ch. D. do S. K. L. A społeczeństwo katolickie utwierdziło się w przekonaniu, że dla dobra akcji katolicko-społecznej w Polsce, koniecznem jest natychmiastowe połączenie obu stronnictw. W roku bieżącym zaczęła Ch. D. rozszerzać i mnożyć swe placówki na wsi, w niektórych województwach, np. na Śląsku już wcale liczne. W województwie krakowskiem urządzono szereg wieców ludowych. Obecnie czyni krakowska Ch. D. dalszy duży krok naprzód, przez wydanie programowej broszurki p. t. „Sprawa włościańska a Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji". Niewielka, ale treściwa broszurka wyjaśnia istotę kwestji włościańskiej i przedstawia najważniejsze postulaty i cele akcji społecznej wśród ludu. Następnie tłumaczy, dlaczego szkodliwe są klasowe organizacje polityczne. Wskazuje, że klasowe partje chłopskie istnieją w społeczeństwach o prymitywnym stanie kultury obywatelskiej, a słabych gospodarczo, że rozbijają i dezorganizują społeczeństwo, mające wspólne cele i dążenia. Dalej wykazuje broszurka, że stronnictwo działające na wsi, powinno być stronnictwem szczerze i bez zastrzeżeń religijnem, ogólno-stanowem i demokratycznem. Wreszcie znajdujemy omówienie zadań stronnictwa politycznego.

Broszura ta, wydana przez krakowski Sekretarjat Chrześć. Dem., powinna się znaleźć w rękach każdego działacza katolicko-społecznego na wsi. Kto nie chce, by na wsi żerowały wciąż demagogiczne, zwalczające się zaciekle partyjki radykalne, kto chce, by zniknął antagonizm między wsią a miastem i wszystkie warstwy narodu stanęły do zgodnej pracy dla Polski, ten powinien się z treścią tej pierwszej broszurki programowej Ch. D. gruntownie zapoznać i w myśl jej wywodów, przyczyniać się do jednoczenia włościan polskich w szeregach ruchu chrześcijańsko-społecznego.

——oOo——

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

——oOo——

Towary łódzkie i białostockie utonęły w drodze do Chin.

Donoszą z Hamburga, że okręt japoński „Absu Maru", który odpłynął 17 bm. do Chin, zatonął na skutek natknięcia się na skałę podwodną. Ładunek okrętu składał się z 500 ton towarów włókienniczych, pochodzących głównie z Łodzi i Białegostoku. Kontyngent eksportu białostockiego wynosił przeszło 10 proc. ogólnego tonażu, posiadając wartość przeszło pół miljona złotych. Strat przemysłowcy białostoccy nie poniosą ze względu na fakt ubezpieczenia uprzednio eksportowanych towarów.

Powódź w Niemczech.

Z Berlina donoszą dpesze o katastrofalnych skutkach deszczów i burz w Niemczech. Północno-zachodnia część Brandenburgji stoi pod wodą. Zbiory są doszczętnie zniszczone. 10 tysięcy mórg pól uprawnych zalanych wodą. — W kilku miejscach były ofiary w ludziach. W okolicach Wittenbergji stan wody wzniósł się o 5 i pół metra. Szkody w tych okolicach obliczają na 30 miljonów. marek. Nadchodzą wieści o podnoszeniu się wody na Renie. Pod Mannheimem rzeka wystąpiła z brzegów, zalewając nadbrzeżne wsie.

——o——

MARSZ. FOCH OTRZYMUJE POMNIK ZA ŻYCIA. Francuskie miasto Peronne postanowiło uczcić swego obrońcę, marszałka Focha, stawiając mu za życia pomnik. Odsłonięcie nastąpi 4 lipca w 10-tą rocznicę przełomowej bitwy nad Sommą.

ŚMIERĆ POMOCNIKA KARD. MERCIERA. W ostatnich dniach zmarł w Paryżu ks. Portal, Misjonarz. Ks. Portal był głównym pomocnikiem kard. Merciera w jego usiłowaniach zbliżenia Anglji do Kościoła katolickiego. W szczególności brał udział we wszystkich „rozmowach w Malines", urządzanych przez kard. Merciera z przedstawicielami wyznania anglikańskiego, np. ze słynnym lordem Hallifax.

WĘGRY — KRAJEM SAMOBÓJCÓW. Wedle statystyki policyjnej, Węgry pobiły rekord w ilości samobójców. W stolicy Węgier, Budapeszcie, przeciętnie 10 osób dziennie odbiera sobie życie. Władze czynią, co mogą, aby opanować tę epidemję samobójstw.

ŻEŃSKIE GIMNAZJUM WĘGIERSKIE w Debreczynie ogłosiło, iż nie będzie przyjmowało dziewcząt z włosami obciętemi po chłopięcemu, a dotychczasowym swoim uczenicom zabroniło obcinania włosów pod groźbą nieprzyjęcia ich na rok następny.

HISZPANJA RADZI NAD „ZŁAGODZENIEM" WALKI BYKÓW. Madrycka „Urzędowa Gazeta" publikuje następujący dekret królewski w sprawie walki byków: „Wolą Majestatu naznacza się komitet, który będzie miał na celu ograniczenie wszelkimi środkami używania koni do walki byków. Komitet ten, którego kierownikiem jest szef policji. składa się z hodowcy byków, z pogromcy byków, kierownika walki, jednego pikadora, sprawozdawcy walki, oraz z jednego członka towarzystwa ochrony zwierząt. Głównym celem komitetu jest wynalezienie sposobu uniknięcia tortur, na jakie koń narażony jest ze strony rozwścieczonego byka".

ZĘBY Z OŚCI RYBICH. W kijowskiej klinice dentystycznej w ostatnich czasach plombują zęby... materjałem kostnym ryb. Podjęto analogiczne próby również w Moskwie. Zęby te trwałością swą mają jakoby przewyższać wszelkie dotychczasowe.

JAPONJA — NIESZCZĘŚLIWY KRAJ. Jak wynika ze statystyki — Wyspy Nipponu (Japonję) nawiedziło przez 1500 lat 1900 trzęsień, z których 222 o rozmiarach katastrofalnych.

Z Krynicy.

Braki Krynicy a plany przebudowy na rok bieżący. — Goście w zdrojowisku. — Monografja Krynicy dr. Wąsowicza.

Od 2 lat zakłady państwowe w Krynicy uznano jako samowystarczalne. Rok ubiegły przyniósł miljonik dochodu, czyż więc wobec tak korzystnych warunków nie należy przyspieszyć rozpoczętego dzieła rozbudowy? Kredyty winno się znaleźć, a rząd zapewni tem samem bezrobotnym pracę i zapewni sobie po przeprowadzeniu inwestycyj, znacznie większe zyski i szybką amortyzację. Również rząd winien pomyśleć o rozbudowie zdrojowiska funduszami krajowemi lub zagranicznemi, dać możność, a przedewszystkiem zachęcić przez udzielanie na pewien czas **bezinteresownie wody ze źródeł mineralnych z kwasem węglowym,** zapewniając nowym hotelom rentowność przez rok cały.

Według programu, ustalonego przez Kierownictwo przebudowy Krynicy, w b. r. mają być wykonane następujące inwestycje: otwarcie nowych łazienek mineralnych 1 sierpnia b. r., dokończenie kanalizacji, uporządkowanie drogi zakładowej, rozpoczęcie budowy domu dla urzędników zakładowych, budowa muszli muzycznej na koszt Komisji zdrojowej, rekonstrukcja drogi państwowej na odcinku zdrojowiska i wykończenie mostu kamienno-betonowego nad Kryniczanką. Również Krakowska Dyrekcja pocztowa ma przystąpić w b. r. do budowy budynku dla poczty.

Z gości bawią: pani Mościcka żona prezydenta Rzeczypospolitej z córką, dalej bisk. Okoniewski z Pelplina. hr. Stadnicki, ks. Czartoryska, ministrowa Morawska, gen. dyr. Wroczyński, ministrowa Klarnerowa, gen. Brzeziński z Bydgoszczy, dyr. Dudek, gen. Truskolawski z Przemyśla, inf. ks. Krupiński i in. Prezydent Mościcki przyjedzie dopiero przy końcu lipca odwiedzić swoją chorą małżonkę, oraz będzie obecny przy uroczystem otwarciu nowego pałacu kąpielowego, zbudowanego kosztem wielu miljonów. Lekarzy jest obecnie przeszło 40, a prezesem miejscowego Tow. lekarskiego zasłużony dla Zdrojowiska Dr. Z. Wąsowicz, autor jedynej monografji o Krynicy, fachowo opracowanej do użytku lekarzy zamiejscowych.

Wielkie dzieło rozbudowy Krynicy spoczywa w ręku profesora dra Nadolskiego, rektora politechniki lwowskiej — jednak cała przyszłość i rozkwit zdrojowiska na barkach niestrudzonego pracownika, inż. Leona Nowotarskiego, gen. dyr. państw. Zakładów kąpiel. zdrojowych. J. Kop.

——oOo——

dzie dla Was szczęścia, a w Niej cała Wasza pomyślność i wszystko Wasze kochanie na ziemi.

Miłować ją przyrzekacie ponad korzyść własną, miłować ponad wszelkie stronnictwa, ponad wszelkie obozy i podziały, znać i miłować całą Polskę, znać i miłować jedną Polskę Tak Wam dopomóż Bóg! —

Na zakończenie chciałbym Wam zaśpiewać hymn pochwalny na zmaganie się z trudem życia i jędrną a gromką pieśń do dnia pełnego, choćby szarego, z wszystkiemi jego obowiązkami i błogosławieństwem, które z ich spełnienia płynie. Ale że hymnów układać nie umiem, więc jedno słowo, stare rzymskie hasło. które umierający w Brytanji cezar Septimus Severus, trybunowi pytającemu o znak i zawołanie gasnącym podał głosem: „Laboremus".

Każdemu bowiem pokoleniu odmierzył Bóg pewną miarę pracy i przeznaczył cegiełkę do ułożenia w wielkim gmachu ojczystym, która winna pomnażać skarbiec ducha narodowego. Ale nam żyjącym przypadł w udziale zaszczyt wielki, rzadki w dziejach świata: zbudować państwo na nowo i Polskę wolną, nie tylko obronić i utrzymać, ale pomnożyć, wzbogacić. ozdobić, uświetnić, w górę podnieść i blaskiem chwały opromienić!

A więc pracujcie wszyscy, każdy na swoim posterunku, pracujcie dużo i rzetelnie. Do pracy zatem radosnej, wydatnej, sumiennej, wytrwałej i punktualnej.

Powiedział mąż znakomity, iż sto bitew wygrał, kto mozołem swoim sprawił, że ta działka ziemi, która przedtem wydawała tylko jeden kłos, teraz rodzi ich dwa — ale to powiedzenie stosuje się do wszystkich pracowników, tak ręcznych, jak umysłowych, którzy w szkole, czy w urzędzie, w handlu, czy przemyśle, w biurze, czy na roli, w armji, czy w sztuce lekarskiej nad ulżeniem cierpień ludzkości pracą swoją, swoim wysiłkiem podważają i pomnażają swoje i narodu zasoby, bogactwa... Zapiszcie się wszyscy do armji pracy, za największy tytuł chwały uważajcie imię człowieka pracy, przykładem własnym przyczyniajcie się do rozbudzenia ukochania i radości pracy, do wyrobienia w Ojczyźnie nowego najpotrzebniejszego rodzaju rycerzy, bohaterów, t. j. rycerzy i bohaterów pracy!

Ale chrześcijanin na to hasło rzymskiego cezara „laboremus" daje odzew w drugiem słowie: „Oremus", bo wierzy, że Bóg jest tym, który wzrost wszystkiemu daje, bo wie, że dopiero modlitwą dźwiga się praca na wyżyny służby nie tylko ludzkiej ale i Bożej. A przeto módlcie się też wiele, prace Wasze uduchowniajcie i uświęcajcie modlitwą. Powtarzając stale i z pełnego serca: „Dla Ciebie Boże, dla Ciebie Ojczyzno jest mój trud".

Z ziemi kieleckiej.

Prymicje w Nowem Mieście — Korczynie.

W niedzielę 13 b. m. Nowe Miasto — Korczyn, w Ziemi Kieleckiej, obchodziło uroczystość prymicji ks. Stefana Godlewskiego, tutejszego rodaka. Tłum zebranego ludu wypełnił po brzegi obszerny kościół klasztorny po-Franciszkański. Ubrany w szaty liturgiczne prymicjant, ukląkł przed ołtarzem, gdzie w zastępstwie zmarłych rodziców udzielił mu błogosławieństwa miejscowy proboszcz, ks. E. Gadowski. Po zaintonowaniu pieśni „Kto się w opiekę", ruszył pochód z klasztoru przez miasteczko do kościoła parafjalnego. Po wejściu do kościoła parafjalnego i odśpiewaniu hymnu „Veni Creator", prymicjant, w asyście duchowieństwa, odprawił pierwszą Mszę św.. Podniosłe kazanie o kapłaństwie Chrystusowem wygłosił ks. A. Adamek, dziekan z Pacanowa. Po sumie udzielił prymicjant błogosławieństwa duchownym, krewnym i całemu zebranemu ludowi, który odprowadził go w pochodzie do kościoła klasztornego. Tutaj od stóp ołtarza złożył w gorących słowach podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości: miejscowemu proboszczowi, swemu przyjacielowi, od którego doznał wiele serca i prawdziwej rodzicielskiej opieki, potem chórowi i orkiestrze kościelnej, straży ogniowej i jej naczelnikowi, p. Barezowi, dzieciom za kwiaty, wreszcie całej parafji nowokorczyńskiej. Tak się zakończyła owa piękna i podniosła uroczystość. Uczestnik.

——oOo——

Miljon ludzi modli się o zjednoczenie kościołów.

Zakończenie Kongresu Eucharyst. w Chicago.

W trzecim dniu Kongresu Eucharystycznego w Chicago odbyła się wieczorem procesja z pochodniami. w której wzięło udział 200 tysięcy osób. W tymże dniu przemawiał przez radjo broad-casting biskup częstochowski Kubina.

Czwarty dzień Kongresu poświęcono sprawie zjednoczenia Kościołów, poczem odbyła się demonstracja z udziałem jednego miljona osób.

Onegdaj zakończył się Mszą św. w kościele Najświętszej Marji Panny Kongres Eucharystyczny przy udziale niezliczonych tłumów.

Nie brakło nieszczęśliwych wypadków.

Po zamknięciu Kongresu Eucharystycznego urządzono procesję do miejscowości Mundelain, leżącej o 60 mil od Chicago. Brało w niej udział przeszło 800 tysięcy ludzi, które udały się tam koleją i automobilami. Skutkiem upału zemdlało kilkaset osób. Podczas procesji wybuchła burza, połączona z oberwaniem chmury i gradobiciem. Około 200 tysięcy osób otoczyło gmach kolejł głównej, przyczem potratowano wiele kobiet i dzieci. Pokaleczonych zostało około 100 osób, które odwieziono specjalnym pociągiem sanitarnym do Chicago.

Zapiski literackie.

Polskę reprezentują zagranicą plagjatorzy

Doprawdy wstyd było nam pisać o tym skandalu, jakiego Polska dopuściła się wobec zagranicy na dwóch ostatnich międzynarodowych zjazdach artystycznych w Paryżu.

Na pierwszym zjeździe krytyków teatralnych, reprezentował Polskę — o zgrozo! — p. **Edward Boye,** tenże sam p. Boye, którego głośna sprawa o plagjat z dzieła znanego włoskiego krytyka, skompromitowała opinję polską zagranicą. Na tym zjeździe międzynarodowym był zapewne p. Adriano Tilgher i jakie wyobrażenie o poziomie kulturalnym Polski mógł wynieść, jeżeli Polskę tę zobaczył, reprezentowaną w osobie człowieka, który ośmielił się ukraść artykuł z jego książki i podpisać pod nim swoje nazwisko! Czy nie mamy krytyków teatralnych pierwszorzędnych, albo przynajmniej nieskompromitowanych?

Drugi skandal. Na niedawno otwartym w Paryżu kongresie międzynarodowym autorów dramatycznych, w imieniu delegacji polskiej, składającej się z trzech autorów, przemawiał delegat polski, **L. H. Morstin!** O dziwo! Znowu nie było kogo innego do zaprezentowania Polski w Paryżu, jak tylko autor, na którym ciąży skandaliczny, a nieodparty zarzut plagjatu! Sprawa ta jest przecież znaną i trudno, aby się spotkała z przychylnym komentarzem zagranicy!

Maleńki fakt. Obydwaj pisarze, których łączy przykre wspomnienie plagjatu, należą do obozu „Wiadomości Literackich". Czyżby „Wiadomości L." uzurpowały sobie monopol do reprezentowania Polski zagranicą, nawet w osobach swoich skompromitowanych członków? (Rucz.).

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

—oOo—

Czy ulewy spowodują nieurodzaj?

Z tem pytaniem zwrócił się współpracownik „Gazety Warsz. Porannej" do b. ministra rolnictwa, pos. J. Gościckiego.

— Nadmierna ilość opadów — oświadczył p. Gościcki—nawiedziła nietylko Polskę, ale i inne kraje, np. Niemcy, Czechosłowację i Francję, wyrządzając w pewnych okolicach dotkliwe szkody.

— Czy Polska szczególniej ucierpiała?

— Tego nie można z góry twierdzić. Ten nadmiar wilgoci ma charakter lokalny i, o ile można sądzić z wiadomości z prowincji, wyrządził on najbardziej dotkliwe szkody w bezpośredniem sąsiedztwie Warszawy. Z drugiej jednak strony stwierdzić należy, że w całym szeregu powiatów — wymienimy jako przykład kutnowski i sandomierski — urodzaje zapowiadają się doskonale i wielu starych rolników twierdzi, że nigdy nie mieli pól tak pięknie wyglądających. Szkody wywołane przez deszcze, mają więc charakter lokalny i aczkolwiek straty te niewątpliwie obniżą ogólny zbiór kraju w pewnym stopniu, to jednak obawy dotkliwego nieurodzaju należy uznać za przedwczesne i niedostatecznie uzasadnione.

Co do wpływu zmniejszonych urodzajów na bilans handlowy — zaznaczył p. G., że trudno narazie przewidzieć, czy będziemy mieli jaką nadwyżkę na eksport. W ub. roku gospodarczym, a więc od 1 sierpnia 1924 roku do 1 czerwca 1925 r. przywieźliśmy zbóż, żyta i pszenicy, względnie mąki tych zbóż, 234 tys. ton za sumę 122 miljonów zł. W bieżącym roku gospodarczym, w ciągu tego samego 10-miesięcznego okresu, import był minimalny, a wywieźliśmy natomiast około 410 tys. ton zboża i mąki, wartości około 113 miljonów zł. Pomyślny urodzaj w okresie 10 miesięcy wyraził się w naszym bilansie handlowym, w zakresie obrotu zbożem chlebowem, dodatnio w sumie 235 miljonów zł., nie mówiąc o zmniejszeniu się importu i o wzroście wywozu całego szeregu innych artykułów rolniczych, w których na pierwszem miejscu są jaja, stanowiące jeden z najważniejszych naszych artykułów wywozowych.

Obecne deszcze przypominają o konieczności podjęcia w najszybszym czasie na szeroką skalę pracy nad meljoracjami rolnemi, a w szczególności nad drenowaniem gruntów, co pozwala na regulowanie wilgoci w glebie, bardzo wydatnie podnosi plony na gruntach wilgotnych i zapewnia w znacznym stopniu stałość urodzaju, usuwając szkody, wynikające z nadmiaru deszczów.

Podjęcie tej akcji zależy od rozwiązania sprawy długoterminowego kredytu.

Drugą, równie doniosłą obok meljoracji kwestją jest sprawa zwiększenia zużycia i zastosowania nawozów sztucznych. Im większa kultura gleby, tem większa jej odporność na niepomyślne warunki. Ale rozwiązanie i tej kwestji zależy od wydatnych kredytów.

—oOo—

Ch. D. przeciw przeciążeniu podatkami od lokali.

Nowa ustawa o podatku od lokali winna wejść jak najrychlej w życie. — Przewiduje ona obciążenie podatkowe w wysokości 10 procent czynszu z r. 1914, gdy obecne ustawy — 14%.

Komisja skarbowa przedłożyła Sejmowi rozpatrzony projekt poprzedniego rządu ustawy o podatku od lokali. Podatek ten jest jednolity i ma zastąpić obowiązujące dotychczas podatki państwowy i miejski od lokali, oraz podatek kwaterunkowy.

W dyskusji na plenum Sejmu nad sprawozdaniem komisji zabrał między innymi głos poseł Puchalka (Ch. D.), domagając się, aby nowa ustawa obowiązywała nie od 1-go stycznia 1927 r. — jak to proponował referent ustawy Dr Iski (Z. L. N.), ale w terminie jak najwcześniejszym, z następującej przyczyny: Ustawa o podatku kwaterunkowym wejdzie w życie 1 lipca 1926 r. W myśl jej przepisów, podatek ten wynosi 4 proc. czynszu z r. 1914, a zatem, po wprowadzeniu w życie tej ustawy, już od 1 lipca 1926 r. obciążenie ludności miejskiej z tytułu wszystkich podatków od lokali wynosiłoby razem 14 proc. czynszu z r. 1914, podczas gdy nowa ustawa o podatku od lokali, zastępującym wszystkie inne, obciążać będzie ludność w wysokości 10 procent. Dlatego też jest rzeczą pożądaną, ażeby ustawa o podatku kwaterunkowym w życie wogóle nie wchodziła, a trzeba natomiast, aby jak najwcześniej zaczęły obowiązywać przepisy nowej ustawy.

Poza tem pos. Puchalka postawił wniosek, ażeby od podatku od lokali zwolnione były lokale zajęte przez dozorców domowych, co na terenie b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego ma duże znaczenie dla wielu tysięcy dozorców, których służbowe mieszkania należy raczej uważać jako część wynagrodzenia, niepodlegającego opodatkowaniu.

Głosowanie nad powyższymi wnioskami odbędzie się na następnem posiedzeniu Sejmu.

—oOo—

Samo zniżenie stopy proc. Banku Polsk. nie pomoże.

Konieczne jest uzyskanie większej pożyczki zagranicznej.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego z udziałem przedstawicieli ministerstwa skarbu, na którem omawiano program p. ministra skarbu i jego uzgodnienie z polityką Banku Polskiego. Dyskutowano również na temat planowanej przez p. Klarnera zniżki stopy dyskontowej Banku Polskiego. Dyskusja na ten temat toczyć się będzie w dalszym ciągu na następnych posiedzeniach Rady Banku Polskiego.

Sfery finansowe uważają jednak, że przed uzyskaniem większej pożyczki zagranicznej, któraby mogła zasilić kraj w brakujące dotychczas środki obiegowe, zniana stopy dyskontowej nie wyda pozytywnego rezultatu, gdyż popyt większy od podaży, będzie sprzyjał wytworzeniu się znacznej różnicy między dyskontem oficjalnem a prywatnem. Ponieważ w obecnych warunkach Bank Polski nie może zwiększyć kredytów, więc życie gospodarcze będzie musiało korzystać z dyskonta prywatnego.

OBIEG BANKNOTÓW SKURCZYŁ SIĘ O 8 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Bilans Banku Polskiego z 20 b. m.

Zamknięcie rachunków Banku Polskiego z 20 b. m. wykazuje następujące zmiany w porównaniu z poprzednią dekadą:

Zapas złota wzrósł o 76.262 zł. i przedstawia obecnie wartość 134.602 tys. zł. (z tego — jak wiadomo — 77.487 tys. zł. znajduje się zagranicą). Zapas walut i dewiz powiększył się o 1,281.523 zł. i wynosi 72,280.254 zł.; po odtrąceniu zaś zobowiązań w walucie zagranicznej i zobowiązań reportowych, czysty zapas walut wyraża się cyfrą 5.679 tys. zł.

Do portfelu wekslowego przybyło w okresie sprawozdawczym rymes na kwotę 2,557.212 złotych, wskutek czego portfel ten wynosi obecnie 305,389.364 złotych.

Natomiast obieg biletów bankowych skurczył się o 8,091.600 zł. i wynosi 415,534.590 zł.

Zobowiązania na rachunkach żyrowych wzrosły o 12.300 tys. zł., przedstawiając cyfrę 104.675.103 zł.

—oOo—

EKSPORT RYB ŻYWYCH I ŚNIĘTYCH.

Izba handlowa i przemysłowa otrzymała zapytania większych berlińskich hurtowni o adresy dostawców wszelkich gatunków ryb żywych i śniętych. Zainteresowane w wywozie przedsiębiorstwa zechcą nadesłać Izbie adresy.

Zjazd Związków gospodarczych zachodn. Polski.

zajmie się najważniejszymi postulatami handlu i przemysłu.

W dniach 1 i 2 lipca b. r. odbędzie się w Bydgoszczy Zjazd Związków Przemysłowych zachodniej i południowej Polski, wchodzących w skład porozumienia gospodarczego tych Związków. Zjazd zajmie się sprawami podatku przemysłowego, dochodowego i majątkowego, nadto sprawą składania deklaracyj celnych przy eksporcie towarów zagranicą, zwrotem opłat manipulacyjnych za niewyzyskanie pozwolenia przywozu i t. d.

Kosodrzewina na Czarnej Horze zagrożona.

Protest lwowskiego Tow. Przyrodników.

Polskie Towarzystwo Przyrodników we Lwowie wniosło do Ministerstwa Rolnictwa ostry **protest przeciwko niszczeniu kosodrzewiny na Czarnej Horze.** Kosodrzewina podlega — jak wiadomo — **specjalnej ochronie** w myśl przepisów administracyjnych, a to z uwagi na jej niezdolność do odnawiania się. Ochronę tę zapewniła jej uchwała międzyministerjalna **z r. 1924.**

Wbrew temu prawnemu stanowi rzeczy, spółka akcyjna „Howerla" wniosła w roku ub. podanie do województwa stanisławoskiego o **koncesję na eksploatację kosodrzewiny na połoninie Maryszewskiej.** Dzięki **ubocznym** wpływom, zarówno inspektorat leśny, jak i wojewoda zezwolenia tego udzielili. Co więcej, spółka ta uzyskała **służebność drogi do fabryk wybudowanych na połoninie przez dobra rządowe i rezerwat leśny.** Fabryki te pędząc terpentynę i olejek kosodrzewinowy, niszczą te resztki kosodrzewiny, jakie jeszcze w okolicach tamtych się znajdują.

Ministerstwo rolnictwa, do którego zwrócono się o interwencję przeciw temu niszczeniu flory karpackiej — nietylko zaaprobowało koncesję dla spółki, ale nawet **porzuciło myśl ustawowej** ochrony kosodrzewiny, a projekt nowej ustawy leśnej opuściło ministerstwo **pomniejszony o przepisy poddające kosodrzewinę bezwzględnej ochronie.**

Wpływy „uboczne" na skutek których doszło do aprobaty koncesji przez władze tłumaczą się tem, że w eksploatacji kosodrzewiny zainteresowani są posłowie Andrzej Witos i inni z klubu „Piasta".

Towarzystwo przyrodników we Lwowie **zwróciło się wobec tego ponownie do Ministerstwa Rolnictwa o interwencję, apelując równocześnie w tej sprawie do opinji społecznej.**

—oOo—

Sprawy celne.

SKŁADOWE OD REKLAMOWANYCH PACZEK POCZTOWYCH.

Ministerstwo Skarbu zawiadomiło Związek Przemysłowców w Krakowie, że **kwestja pobierania składowego od paczek pocztowych,** zalegających w urzędach pocztowych z powodu wniesionych przez adresatów podań, została uregulowana następująco:

W razie **uwzględnienia** reklamacji wniesionej przez adresata w sprawie wymiaru cła, urzędy pocztowe pobierają składowe za czas zalegania paczki **od dnia wniesienia reklamacji** z zachowaniem terminów przewidzianych **taryfą** pocztową. Nowy termin zaliczania składowego za dalsze zaleganie tych przesyłek zaczyna biec po upływie terminów przewidzianych taryfą pocztową od dnia nowego doręczenia, względnie wydania adresu pomocniczego adresatowi.

W razie **nieuwzględnienia** reklamacji przez władze skarbowe urzędy pocztowe pobierają składowe **za cały czas zalegania paczek w urzędzie pocztowym, aż do dnia wydania paczki adresatowi** z tem jednak zastrzeżeniem, że składowe za jedną paczkę nie może ogółem przekroczyć kwoty ustalonej taryfą pocztową, choćby paczka odsyłana lub zwracana zalegała w kilku urzędach pocztowych przez okres czasu podlegający opłacie składowego.

Co do kwestji **zaniechania pobierania od adresatów powtórnych należytości za doręczenie paczek,** Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów **wniosku tego nie uwzględniła.**

Jak należy zgłaszać reklamacje celne.

Reklamacje celne dotyczące niewłaściwego stosowania taryfy **należy zgłaszać protokolarnie przy cleniu towarów.** W razie niemożliwości można wnosić zażalenia w ciągu 30 dni od chwili oclenia, w takim wypadku jednak **musi być udowodniona identyczność towaru** reklamowanego z clonym. Niewątpliwym dowodem tożsamości towaru jest próbka pozostawiona w urzędzie celnym w chwili rewizji celnej.

Z GIEŁDY.

OFICJALNY KURS DOLARA JEST ZA WYSOKI.

Tak utrzymuje żydowski „Hajnt", stwierdzając, że horoskopy dla złotego są z każdym dniem lepsze. Popyt na obce waluty zmniejsza się, przemysłowcy i fabrykanci zachowują rezerwę w nabywaniu walut. Prywatny kurs dolara nie będzie mógł być zniżony poniżej 10.12 dopóty, dopóki oficjalny kurs będzie wynosił 9 zł. Sfery finansowe są zdania, że przy obecnem słabem zapotrzebowaniu obcych walut giełda urzędowa w Warszawie z łatwością będzie mogła zniżyć kurs dolara poniżej 10 zł. Bank Polski pokrywa całkowicie zapotrzebowanie walut, a na giełdach zagranicznych niema zbyt wiele banknotów złotowych.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 14.95, Londyn 25.135, Nowy Jork 5.165, Belgja 14.75, Włochy 18.80, Holandja 207.50, Berlin 183.—, Wiedeń 73.10, Praga 15.295, Warszawa 50, Budapeszt 0.723. Tendencja słaba.

METAMORFOZY ZŁOTEGO.

Na temat złotego opowiadają następujące bon mot: za czasów Wł. Grabskiego był złoty obliczeniowy, za Kucharskiego złoty waloryzacyjny, za Zdziechowskiego złoty parytetowy i obecnie złoty moralny.

Naród, który robi karjerę.

Z portjera — wicekrólem Indji.

W roku 1877 w Rio de Janeiro stał każdego wieczora przed portalem jednego z tamtejszych teatrów 17-letni żydek, pełniący funkcję odźwiernego. Ten to żydek, Rufus Isaac — jest obecnie wicekrólem Indji i został podniesiony przez króla angielskiego do godności markiza of Reading.

Ojciec Isaaca był przedsiębiorcą żeglugi morskiej w Londynie. Syn jego odrazu zdradzał żyłkę awanturniczą. W 16 roku życia uciekł ze szkoły i zaczął praktykować u jakiegoś londyńskiego spekulanta zbożowego. Zadłużywszy się na tej posadzie po uszy, stał się muzykantem, a ponadto zajmował się sportem, przeważnie bokserką. Ojciec wyprawił go na jednym ze swoich statków, zdążającym do Brazylji, jako ucznia okrętowego. Ale chłopcu nie uśmiechała się służba okrętowa, więc zaledwie przybito do Rio de Janeiro, uciekł z pokładu i został portjerem teatralnym, aż go na żądanie rodziców ściągnięto ze stolicy Brazylji napowrót do Londynu. Tu przyłożył się dość szczęśliwie do adwokatury i wkrótce zdobył na tem polu wielki sukces. Królowa Wiktorja mianowała go radcą, prokuratorem generalnym, kierownikiem wydziału sprawiedliwości i nadała mu szlachectwo, uprawniające go do tytułu „sir" przed nazwiskiem. W czasie wojny światowej był posłem angielskim na rokowaniach pożyczkowych dla państw sprzymierzonych w Waszyngtonie. Przyjaciel sir R. Isaaca, Lloyd George' uwieńczył karjerę jego ofiarowaniem mu godności wicekróla Indji. Obecnie lord Reading liczy lat 66 i może o sobie powiedzieć, że przeżył dużo i widział niemniej.

Życie sportowe.

—oOo—

Kto z kim i gdzie gra dzisiaj?

Cracovia I—Cracovia II. Początek o godzinie 5.30 po poł. na boisku własnem. Jeśli się zważy, że zwykle między drużyną I-szą i II-gą jednego klubu panuje wielka rywalizacja, to spodziewać się należy, obie drużyny będą się starały wykazać przy dzisiejszm zmierzeniu sił, maksimum swej ambicji i umiejętności.

Zwierzyniecki K. S.—Podgórze. Zawody towarzyskie. Godz. 5.30 na boisku „Podgórze".

B. B. S. W.—Wisła. Godz. 4.30. Boisko Wisły. Bielszczanie będą się pewnie starać osiągnąć najlepszy wynik, aby się uchronić przed spadnięciem do B klasy.

O mistrzostwo Polski w piłce nożnej.

Tegoroczne spotkania o mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzami poszczególnych okręgów odbywać się będą tak, jak w latach poprzednich w trzech grupach.

Do grupy I. należy: Górny Śląsk, Łódź i Poznań; do II.: Toruń, Warszawa i Wilno; **do III.: Lublin, Lwów i Kraków.**

Pierwsze rozgrywki o mistrzostwo Polski odbędą się 15 sierpnia; w dniu tym grają: Łódź z Górnym Śląskiem, Warszawa z Toruniem i Lublin **ze Lwowem. 22 sierpnia** zaś: Poznań z Łodzią, Warszawa z Wilnem i **Lublin z Krakowem.** 29 sierpnia: Poznań z Górnym Śląskiem, Wilno z Toruniem i **Lwów z Krakowem.**

Znalezienie się Warszawy pomiędzy Toruniem i Wilnem w jednej grupie wzmacnia nadzieję przejścia mistrza Warszawy do gier między zwycięzcami trzech grup.

IV WYŚCIG PŁYWACKI „WPŁAW PRZEZ KRAKÓW".

Wyścig, który miał się odbyć we czwartek 24 bm., nie doszedł do skutku, ze względu na podniesiony stan Wisły. Wskutek tego także statek nie mógł przejechać pod mostem dębnickim. Wyścig został przełożony na dzień 3-go lipca b. r. z tym samym programem. Zgłoszenia dotychczasowych zawodników są ważne nadal, nowe przyjmuje się w sekretarjacie A. Z. S., ulica Kościuszki 12, codziennie od godz. 7—8 wieczór.

TURNIEJ TENNISOWY O MISTRZOSTWO LWOWA.

Mistrzostwo w turnieju tennisowym o mistrzostwo Lwowa zdobył W. Kuchar, bijąc Wotisza 6:2, 6:2, 6:3. W grze podwójnej mistrzostwo zdobyła para Kozakowa i Kuchar contra Wróblewska i Stahl w stosunku 6:2, 6:2, 6:4. **Mistrzostwo w grze pań wygrała znana krakowska tennisistka p. Dubieńska.** W grze zaś podwójnej panów para Kuchar i Kruczkiewicz.

16 ZGŁOSZEŃ NA RAID SAMOCHODOWY PAŃ.

Zainteresowanie się raidem samochodowym pań, który odbędzie się dzisiaj w Warszawie, budzi słusznie ogromne zainteresowanie. 16 pań pragnie udowodnić, że posiada śmiałość iście męską i talent do kierowania automobilem.

WAŻNIEJSZE WYNIKI FOOTBALOWE ZAGRANICĄ.

W Helsingforsie repr. Finlandji pokonała **repr. Danji** 3:2 (2:2). Po ostatniem zwycięstwie match repr. Finlandji z Polską, który odbędzie się dnia 4 lipca w Warszawie, budzi tem większe zainteresowanie.

W Wiedniu, klub Amateure zdobył ostatecznie mistrzostwo I. Ligi zawodowej.

W Brukseli, mistrzostwo Belgji osiągnął **A. C. Beerschot.**

Ruch wydawniczy.

„MYŚL NARODOWA" Nr. 27. Artykuł wstępny p. t. „Gdzie siła zestroju?" pióra p. Z. Wasilewskiego, doskonale uzasadnia potrzebę patrjotyzmu czynnego i wyjaśnia twórczą rolę idei narodowej i doniosłości cywilizacji narodowej. P. Włodzimierz Wakar kontynuuje swe rozważania nad „Źródłami społecznemi faszyzmu". P. Skiwski omawia „Typy krytyki literackiej", a mianowicie trzy gatunki krytyki „wpływologicznej". W dziale poezji znajdujemy wiersze p. Tadeusza Newlin-Wagnera i Heleny Czetwertyńskiej. Aleksander Świętochowski w swej stałej rubryce „Liberum veto" umieszcza szereg cennych uwag na temat ostatnich wydarzeń politycznych. Przegląd polityczny, naukowy i literacki wypełniają resztę zeszytu.

Od 1 lipca będzie „Myśl Narodowa" wychodzić w zwiększonej objętości jako dwutygodnik. Przestaje wychodzić „Przegląd Wszechpolski", najpoważniejsze czasopismo polityczne w Polsce. Nie ulega wątpliwości, że potrafi go zastąpić tak starannie redagowane i tak bogate w treść pismo, jak „Myśl Narodowa".

Adres redakcji „Myśli Narodowej": Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, administracja: Marszałkowska 153.

„SZTUKI PIĘKNE". Numor 9-ty (2-go Rocznika) ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Bourdelle (napisał Antoni Potocki. 2) Wystawa „Rytmu" (napisał Mieczysław Treter. 3) Kronika artystyczna. Numer zdobi 27 reprodukcyj w tekście i 1 plansza trójbarwna z obrazu L. Wyczółkowskiego „Mnich nad Morskiem Okiem". Cena egzemplarza 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych", Kraków, Wolska 19.

„PRZEGLĄD MIESIĘCZNY DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU MŁODZ. RĘKODZ. I PRZEM. W KRAKOWIE. Ukazał się potrójny (marzec-maj) zeszyt, przynoszący obszerne sprawozdanie z walnego zgromadzenia Związku, oraz mnóstwo informacyj z życia organizacji. Jak poprzednie, tak i ten zeszyt świadczy o stałym, nieprzerwanym rozkwicie Związku, ale informuje zarazem o jego wzrastających potrzebach i nadziejach, jakie młodzież rękodzielniczo-przemysłowa pokłada w społeczeństwie. Szczególnie potrzebnem jest poparcie wielkiego dzieła budowy Domu im. ks. P. Skargi. Adres redakcji i sekretarjatu Związku: Kraków, Krupnicza 29.

A. FEIWEL: „Zarys dziejów Polski", Toruń, 1926 r. W 900-ną rocznicę koronacji Chrobrego wydał autor podręcznik dziejów Polski, niewielki rozmiarami, lecz treściwy. Na kilkudziesięciu stronicach, przepojonych — jak słusznie zaznaczono w przedmowie — energją i szlachetną dumą narodową, przedstawił autor historję polityczną Polski od czasów najdawniejszych aż do lat ostatnich. Pisząc bardzo zwięźle, ale przejrzyście, umiał autor uwydatnić wszystkie niemal ważniejsze momenty naszych dziejów, jakoteż ich związek z historją sąsiednich potęg. W kilku zdaniach potrafił autor streścić przebieg wielu wydarzeń. To też jego podręcznik będzie niewątpliwie użytecznym dla uczestników różnych kursów dokształcających, którzy chcą sobie przyswoić najważniejsze wiadomości z naszej historji.

Szata zewnętrzna książki bardzo staranna.

Słuszna obawa.

— Tatusiu, czy tatuś ma prawo głosu?

— Mam. Tylko nie mów o tem mamusi, bo mi je gotowa odebrać.

Mały feljeton.

Lord Kitchener i „wierny" oficer.

W wydanym świeżo życiorysie lorda Kitchenera, znajduje się następująca anegdotka:

Kitchener, kawaler, zawzięty wróg małżeństwa, był wówczas wielkorządcą Egiptu. Pewnego dnia jeden z oficerów poprosił go o urlop, aby mógł wyjechać do Anglji, celem zawarcia związków małżeńskich.

Na to Kitchener:

— Obowiązki służbowe wymagają, aby pan pozostał tutaj jeszcze przez rok. Jeżeli po tym czasie zechce pan się żenić, dam panu żądany urlop.

Po roku oficer zgłosił się znowu.

— Jakto, zawołał Kitchener, przez cały rok miał pan czas do namysłu, i jeszcze chce się pan żenić?

— Tak — odparł oficer.

— W takim razie ma pan urlop. W każdym razie to rzadki przykład wytrwałości męskiej.

Oficer salutował, a kiedy już był u drzwi, odwrócił się i wyrzekł:

— Ekscelencjo, żenię się, ale nie z tą samą kobietą, co rok temu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Kościół Najśw. Marji Panny w wielkiem niebezpieczeństwie!!

SPIESZMY Z POMOCĄ ZAGROŻONEJ ŚWIĄTYNI!

Ulewne deszcze w ostatnich dniach skłoniły Komitet Restauracji kościoła Marjackiego do naocznego przekonania się na strychu kościelnym, czy powodem zawilgocenia murów i odpadania polichromji matejkowskiej nie jest zły stan dachów. Niestety obawy, które przedtem mógł ktoś uważać za przesadne, okazały się zupełnie uzasadnionemi. Komisja złożona z Prezesa Komitetu Dr. Tomkowicza, Ks. Archiprezbytera Dr. Kulinowskiego, Prof. Pagaczewskiego i architekty Mączyńskiego, stwierdziła na miejscu, że **pokrycie z blachy miedzianej jest w licznych miejscach uszkodzone i przecieka woda, co nadwyręża ogromnie wiązanie dachu i ułatwia szerzenie się w nim grzyba i próchnienie drzewa.** Ratunek jest konieczny i to jak najrychlejszy, bo **inaczej z zawilgoconych ścian odpadnie tynk a wraz z nim i przepiękna polichromja**; wreszcie w obecnych warunkach za całość i bezpieczeństwo sklepienia trudno ręczyć.

Należy korzystać z obecnej pory, nader stosownej do robót restauracyjnych tego rodzaju. Tymczasem **słabo napływające datki utrudniają to zadanie** i zmuszają Komitet do powtórzenia z tem większą usilnością prośby przed trzema tygodniami zaniesionej do wszystkich Rodaków, by pospieszyli z pomocą Kościołowi Marjackiemu, znajdującemu się obecnie w bardzo ciężkiej potrzebie. Za Komitet restauracyjny: **Dr. Stanisław Tomkowicz, prezes, Ks. Dr. Józef Kulinowski, wiceprezes i skarbnik.**

—oOo—

„Róże Małej Królewnej".

Odwagi i dużo wiary w powodzenie potrzeba, aby się porwać na poranek religijny, zwłaszcza, jeżeli się wspomni, że podobne imprezy w katolickim Krakowie nie mają niestety powodzenia, a dowodem zeszłoroczna akademja marjańska w Starym Teatrze, wobec prawie pustej sali. Takiej właśnie odwagi i przekonania o powodzeniu dobrej sprawy dali dowód ci, którzy w ostatnich dniach urządzili poranek w teatrze miejskim ku czci św. Teresy.

Na program złożyły się: deklamacje, śpiewy, przemowa, zeszkolona orkiestra mandolinistek pod batutą prof. Ciechanowskiego i obraz sceniczny w 5 odsłonach, napisany przez prof. Michniewiczową p. t. **„Róże Małej Królewny"**, czyli **„Cuda św. Teresy od Dzieciątka Jezus"**, odegrany przez młodzież państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie, pod reżyserją p. Turskiego. **Żywe tętno sztuki, żywiołowy temperament młodych wykonawców, dużo sentymentu i uczucia w treści, deklamacji i śpiewie, złożyło się na całość niesłychanie sympatyczną**, zwłaszcza, jeżeli dodamy piękne chóry aniołów z ich śpiewem, grą i tańcem rytmicznym. (Może tylko niektórzy aniołowie zbyt po anielsku ubrani, a my tymczasem jeszcze na ziemi). Końcowy żywy obraz z deszczem róż, przy reflektorach, wywołał ogólne wzruszenie. Doborowa publiczność zapełniała teatr do ostatniego miejsca i przyjęła cały poranek bardzo życzliwie, czego dowodem były naprawdę serdeczne oklaski.

Wawel miejscem sportów żydowskich.

Bliskie sąsiedztwo Wawelu z żydowskiemi dzielnicami miasta jest powodem, że zwłaszcza w pogodnych dniach zamienia się wzgórze wawelskie na **teren zabawowy dla tłumnie ściągających tu żydów**, zaś dziedzińce wokół katedry, zamku i murów na boiska, na których **gromady rozkrzyczanych żydziaków urządzają harce.** Zbytecznem jest dodawać, jak krzyki te i hałasy nie licujące z powagą miejsca, oburzają przybywających na Zamek dla zwiedzenia tej świątyni pamiątek narodowych. W czasie, gdy w kościele katedralnym odbywają się nabożeństwa, za murami kościoła rozlegają się śmiechy i krzyki rozbawionej młodzieży żydowskiej, dla której Wawel jest tylko miejscem rozrywki — niczem więcej. Nawet interwencja służby zamkowej, wobec żydziaków, na krótki tylko czas odnosiła skutek.

Temu prowokacyjnemu zachowaniu się części przybyszów wawelskich winny przedewszystkiem **położyć kres władze policyjne**, zaostrzając instrukcje dla posterunkowych, pełniących tam służbę. Przedewszystkiem winny być wznowione dawniejsze przepisy, w myśl których niedorostkom bez opieki starszych, wstęp na Wawel był zabroniony. Wreszcie zauważyć wypada, że zachowanie się publiczności żydowskiej, zwiedzającej katedrę, pozostawia także wiele do życzenia. Oczywiście nikt nie broni żydom wstępu do kościoła, lecz winni oni w tym wypadku poczuwać się przynajmniej do tego obowiązku, by zachowaniem swem nie drażnić uczuć religijnych przebywającej w kościele ludności katolickiej.

POPISY UCZNIÓW INSTYTUTU MUZYCZNEGO.

Instytut muzyczny, który o własnych siłach z każdym rokiem coraz to więcej się rozwija, urządza corocznie szereg popisów, w celu przedstawienia jak największej liczby uczniów zdolnych do popisu. Pięć tegorocznych wieczorów wypełniono jak najróżnorodniejszym programem, z którego młodociani adepci **wywiązali się nadspodziewanie dobrze.** Podkreślić należy w tych popisach, jako cechę nadzwyczaj dodatnią, specjalne starania nauczycieli o **umuzykalnienie uczniów.** Z tych prób widać, że młodzież pracuje nietylko nad samą techniką, lecz również nad istotą swej sztuki. Popisywały się **klasy fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli i śpiewu**, prowadzone m. i. przez pp.: M. Naziemską, W. Dankównę, Z. Przeorskiego, St. Giebułtowskiego i F. Macalika.

WYCIECZKA ROBOTNIKÓW POZNAŃSKICH W KRAKOWIE.

W poniedziałek 28 b. m. o godz. 8.15 rano przyjeżdża do Krakowa wycieczka robotników poznańskich w liczbie 260 osób, z sekretarzem generalnym, **ks. Michałowiczem, na czele.** Wycieczka zabawi w naszem mieście dwa dni. Na dworcu nastąpi powitanie wycieczki przez delegacje organizacyj krakowskich, poczem goście, w pochodzie z muzyką, przejdą na ul. Warszawską l. 8, na zamówione noclegi. O godz. 10 nastąpi **zbiórka u pomnika Jagiełły, gdzie wygłoszą przemówienia przedstawiciel miasta i delegat organizacyj katolickich.** Wycieczka zwiedzi następnie pamiątki miasta, a po południu wyjedzie do Wieliczki.

W drugi dzień swego pobytu, t. j. we wtorek, Poznaniacy wyruszą o godz. 6 rano **na Mogiłę Kościuszki, o godz. 8 będą na nabożeństwie w starożytnym kościółku na Salwatorze,** gdzie kazanie okolicznościowe wygłosi **ks. Ludwik Kasprzyk. Od godz. 11 do 4 po poł. dalsze zwiedzanie zabytków miasta, o godz. 4 wspólny obiad w refektarzu Franciszkańskim, o godz. 8 wieczorem „Modlitwa" w kościele Serca Jezusowego na Wesołej, poczem pochód na dworzec i odjazd gości o godz. 10 wieczorem.**

Kraków, 27 czerwca.

Niedziela 27: Św. Władysława kr.
Poniedziałek 28: Św. Ireneusza b. i m., św. Leona pap.
Poniedziałek 28: Wschód słońca o g. 3.32, zachód o 19.53.

DROGI W GÓRACH POZRYWANE. Wskutek ostatnich opadów deszczowych w wielu miejscowościach Karpat ucierpiały znacznie gościńce i drogi. Między innemi przerwana jest znowu w 2 miejscach komunikacja na przestrzeni Mszana Dolna i Poręba Wielka. Zważywszy, że jest to arterja jedyna, łącząca Mszanę z 7 wsiami i zważywszy, iż w dniach najbliższych do Poręby zjeżdża liczna kolonja uczniów, zwracamy dziś uwagę odpowiednim władzom wojewódzkim i starostwa w Limanowej, aby podjęły naprawę tego gościńca bezwłocznie, celem umożliwienia dostania się uczniów do Poręby i przewozu prowiantów i inwentarza dla kolonji.

STAN WODY NA WIŚLE pod Krakowem do wczoraj w południe wykazywał dalsze obniżanie się, tak, że o godz. 2 popoł. doszedł do 1.20 m. poniżej kulminacji z czwartku. Pod wieczór wskutek całodziennego deszczu Wisła poczęła znowu wzbierać.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W poniedziałek 28 b. m. odbędzie się we wszystkich szkołach krakowskich uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po nabożeństwach młodzież zgromadzi się w aulach, gdzie nastąpi rozdanie świadectw. We środę 30 b. m. odbędą się egzaminy wstępne do I kl. szkół średnich. Wakacje potrwają do 1 września br.

KANDYDACI DO OBOZÓW AKADEMICKICH mogą się jeszcze zapisywać w terminie do 4 lipca b. r., a to akademicy bezpośrednio w D. O. K. Kraków osobiście lub pisemnie, zaś maturzyści gimn. u oficerów instrukcyjnych odnośnych pułków. Przeglądy lekarskie kandydatów przeprowadzają lekarze w poszczególnych P. K. U. codziennie w godzinach przedpołudniowych.

WYCIECZKA „ODRODZENIA" W OKOLICĘ KRZESZOWIC. W niedzielę 27 b. m. — w razie pogody — odbędzie się wycieczka Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie" w okolicę Krzeszowic. Zbiórka na dworcu zachodnim o godz. 9.30 przy kasach dla biletów klasy III. Goście mile widziani.

NIEDOMAGANIA W POMOCY LEKARSKIEJ DLA URZĘDNIKÓW PAŃSTW. Od dłuższego czasu Generalna Dyrekcja służby zdrowia przydziela województwu krakowskiemu na pomoc lekarską tak szczupłe kredyty, że w chwili obecnej zalega stos niepokrytych rachunków na łączną kwotę około 150.000 zł. Skutkiem tego interesowani urzędnicy czekać muszą na wyrównanie ich pretensyj od trzech do czterech miesięcy, a szpitale, nie mogąc się wogóle doczekać wyrównania rachunków, reagują zamknięciem podwoji dla urzędników państwowych. Stowarzyszenie urzędników zwróciło się do Ministerstw spraw wewn. i skarbu o usunięcie braków przez przyznanie województwu potrzebnych kredytów. Wynikiem tej interwencji było uzyskanie zapewnienia, że w przeciągu dwóch tygodni wszystkie zaległe rachunki zostaną uregulowane.

URLOPOWE DOKUMENTY PODRÓŻY W. WOJSKU. W dotychczasowych przepisach o wolnych przejazdach kolejowych dla wojskowych zaszła zmiana, polegająca na tem, że każdy „rozkaz wyjazdu" wystawiony ma być na tyle poszczególnych przejazdów, ile ich sobie życzy wybierający się w podróż urlopową. W ten sposób możliwe są podróże okrężne, z których jednak tylko pewną część kosztów kolejowych zwraca skarb państwa. Oficerom i podoficerom żonatym przysługuje prawo do czterech bezpłatnych przejazdów urlopowych na rok, kawalerom do dwu. Jeśli więc rozkaz wyjazdu na taką okrężną podróż urlopową opiewa na więcej niż cztery przejazdy, względnie dwa, wówczas resztę kosztów pokrywa sam urlopowany. O ile w ten sposób te cztery przejazdy zostaną wykorzystane przy zużyciu jednego rozkazu wyjazdu, wówczas dany wojskowy ma prawo do drugiego jeszcze takiego dokumentu podróży, ale koszta pokrywa już sam.

POŚWIADCZENIA NABYCIA AKCYJ JAWORZNO można wymieniać na oryginalne akcje w głównej Kasie miejskiej w Krakowie, która wypłaca równocześnie dywidendę za rok 1924 w wysokości 1.50 zł. od każdej akcji nominalnej wartości 25 zł.

CO LUDZIE GUBIĄ? Magistrat ogłosił wykaz przedmiotów znalezionych w Krakowie w marcu, kwietniu i maju b. r. Okazuje się, że ludzie gubili najwięcej pęki kluczy, następnie teczki, torebki, portmonetki, rękawiczki, parasole, zegarki, książki i t. p. Niektóre pozycje statystyki wykazują takie przedmioty, jak piłka nożna (w tramwaju), boa i kostjum damski, amunicja, rozpylacz, pantofle, kalosz, metr stolarski i t. p. Tylko w jednym wypadku zgłoszono znalezienie gotówki w wysokości 60 zł. Znalezione przedmioty są do odebrania w magistracie.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE. W czasie od 20—26 b. m. zarejestrowano w miejskim urzędzie zdrowia: szkarlatyna 12 przypadków, dyfterja 1, czerwonka 2, koklusz 11, róża 1, tyfus brzuszny 2, odra 3 przypadki.

UDAREMNIONA KRADZIEŻ. Jak już donosiliśmy, w piątek popołudniu powstało na ul. Czapskich wielkie zbiegowisko wywołane pościgiem złodzieja. Był to znany włamywacz krakowski, Stefan Chmielewski, który dostał się do mieszkania Stanisława Budeka (robotnika) przy ul. Czapskich, zaryglował drzwi od wewnątrz i zabrał się do pakowania bielizny i garderoby. W chwili, gdy chciał opuścić mieszkanie z łupem, nadeszli Budekowie, a widząc oderwaną kłódkę, poczęli dobijać się do drzwi. Chmielewski chciał wymknąć się niepostrzeżenie z mieszkania, a przytrzymany przez Budeka, zdołał mu się wyrwać i zbiegł na ulicę. Za uciekającym opryszkiem rzucili się przechodnie i posterunkowi policji, którzy go ujęli. Chmielewskiego odstawiono do więzienia sądowego.

POŻARY. Wczoraj popołudniu wezwano straż ogniową na ul. Pawią 20, gdzie w fabryce wódek Janoski wybuchł groźny pożar. Na miejsce przybyły 2 plutony straży i karetka Pogotowia, gdyż zachodziła obawa eksplozji beczek z alkoholem w czasie akcji ratowniczej. Po dwóch godzinach pracy ogień zlokalizowano, ochraniając sąsiednią destylarnię od zniszczenia. Szkoda obliczona jest na 30.000 zł. — W jakiś czas po tym pożarze eksplodował w domu przy ul. Kochanowskiego 2 jakiś niezbadany bliżej materjał wybuchowy, wskutek czego zapaliła się framuga drzwi mieszkania jednego z lokatorów. Straż pożarna ogień w porę ugasiła. Stwierdzono, że materjał wybuchowy zmieszany był z karbitem, wskutek czego w całej kamienicy rozeszła się gryząca woń. W sprawie tajemniczego wybuchu wszczęły organa policji śledztwo.

KRWAWA BÓJKA MIĘDZY POBOROWYMI. Wczoraj rano przed lokalem Komisji poborowej na pl. Jabłonowskich przyszło do krwawej bójki między dwoma pijanymi poborowymi. Podczas szamotania się został ciężko ranny nożem w piersi Władysław Kokiela. Lekarz Pogotowia stwierdził u Kokieli przecięcie arterji. Po zatamowaniu krwi przewieziono rannego w groźnym stanie do szpitala.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Annę Pabjanową (lat 20), która w zamiarze samobójczym wypiła znaczną ilość jodyny. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy desperatce, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

ODCZYT KS. KAN. VAN ROY'A z cyklu Posłannictwo niewiasty katolickiej „Na przełomie wieków średnich a czasów nowożytnych" odbędzie się w poniedziałek 28 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Kongregacji, plac Jabłonowskich 3.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA (ul. Lubicz) odegra w dniach 27, 28 i 29 b. m. o godz. 6.30 po poł. dla garnizonu krakowskiego operetkę w 3 aktach Krzewińskiego p. t. „Major Ułanów", pod kierownictwem prof. Koniora, reżysera p. Białka Załuskiego, ze współudziałem p. Mściwojewskiej, art. op.

FESTIVAL w krużgankach Bibljoteki Jagiellońskiej przy ul. św. Anny, dziś, w niedzielę, o godz. 8.30 wieczorem. Ceny biletów od 50 gr. do 2 zł.

DZIŚ (NIEDZIELA) WIECZÓR MUZYCZNY o godz. 8-mej w sali Tow. Muzycznego („Stary Teatr", II p.), pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego. W programie pieśni współczesne w wykonaniu pp. Krzyształowiczowej i Lewandowskiej, tudzież chór Tow. Muzycznego, który wykona najnowszą kompozycję dyr. Wallek-Walewskiego: „Muzyka zegarów na krakowskich kościołach o świcie".

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Niedziela: Po poł. Przedstawienie dla dzieci z udziałem Ninki Wilińskiej i B. Hertza; wieczorem „Łatwiej przejść wielbłądowi"...
Poniedziałek: „Łatwiej przejść wielbłądowi...".
Wtorek: „Łatwiej przejść wielbłądowi..."
Środa: „Święta Joanna".
Czwartek: „Łatwiej przejść wielbłądowi"...

REPERTUAR „BAGATELI"

Niedziela: Po południu „Lady Chic"; wieczorem „Dorina".
Poniedziałek: „Hrabina Marica".
Wtorek: „Hrabina Marica".

Teatr „Nowości" przy ul. Rajskiej.

Niedziela: „Mąż o dwóch żonach".

—o—

WANDA: „Dzieje carskich brylantów", dramat w 7 aktach.
REDUTA: „Przez wszystkie piekła", 2 serje, 18 aktów; w roli głównej Eddie Polo.
UCIECHA: „Płomienna kawalkada", monumentalny dramat w 8 aktach; w głównej roli Stanisław Gallone.
SZTUKA: „Piętno krwi" z Polą Negri.
PROMIEŃ: „Salambo" dramat w 10 aktach.
WARSZAWA: „Raj zwierząt", całość 20 aktów; w głównych rolach Wiljam Desmond i Eileen Sedgwick.
NOWOŚCI: „Trzy przygody miłosne", dramat 7 aktów.

—oOo—

WARSZAWSKI TEATR NIEWIAROWSKIEJ w „Bagateli" daje dziś po raz ostatni świetną operetkę Gilberta „Dorina" z K. Niewiarowską w roli tytułowej. Jutro zdawna oczekiwana premjera „Hrabiny Maricy" z K. Niewiarowską w roli tytułowej. „Marica" będzie ostatnią operetką graną przez Teatr Niewiarowskiej w Krakowie jeszcze tylko przez dwa dni.

Wiadomości kościelne.

DWA ZŁOTE JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE. Dwaj wybitni kapłani diecezji przemyskiej obchodzili w bieżącym miesiącu złoty jubileusz kapłaństwa. Są to księża **infułat Federkiewicz** i szambelan papieski **dr. Galant**, którzy w dn. 11 czerwca 1876 z rąk biskupa Hirschlera otrzymali święcenia kapłańskie. Ks. infułat Federkiewicz ur. w r. 1852 w Rymanowie, piastuje dzisiaj godność dziekana kapituły przemyskiej, ks. dr. Galant ur. w Strachocinie w r. 1853, jest profesorem w seminarjum duchownem przemyskiem. Jubilaci otrzymali gratulacyjne pisma od biskupa Nowaka i wiele serdecznych życzeń od duchowieństwa diecezji przemyskiej.

TELEGRAMY.

„Złoty środek" Chamberlaina.

NIE ZERWIE STOSUNKÓW Z SOWIETAMI, ANI NIE BĘDZIE SZUKAŁ ZBLIŻENIA.

Londyn. (PAT) Piątkowe debaty w Izbie gmin nad stosunkami z Sowietami zakończył Chamberlain, który w dłuższej mowie powiedział m. i.: Ze sprawą tą łączą się dwa pytania: pierwsze, czy rząd brytyjski ma dostateczne podstawy do niezadowolenia z zachowania się rządu Sowietów, i podrugie, jeżeli tak jest, to czy rząd ma reagować przez zerwanie z niemi stosunków? Na pierwsze pytanie odpowiem stanowczo — **tak**, na drugie jednak muszę odpowiedzieć — **nie**, a to dlatego, że nie uważam, ażeby zerwanie stosunków ze Sowietami leżało w interesie tak Wielkiej Brytanji, jak i pokoju całego świata. Przechodząc do omówienia sprawy wykonania przez Sowiety **zobowiązań, wypływających z traktatu handlowego, Chamberlain zaznaczył, że w tym względzie Sowiety zachowały się w sposób lojalny.** Traktat bowiem wyraźnie zabrania popierania propagandy wrogiej ustrojowi każdego z podpisanych państw. Chamberlain oświadczył dalej, że **sam fakt zerwania stosunków z Rosją nie ułatwiłby w niczem walki z ich propagandą, a możeby nawet utrudnił położenie wobec rozdźwięku wewnątrz kraju w zapatrywaniach na tę kwestję.** Chwila obecna wymaga jedności i unikania wszystkiego, coby mogło pogłębić przeciwieństwa. Nakoniec Chamberlain oświadczył, że zajmie stanowisko **kompromisowe** względem wypowiedzianych w Izbie zleceń. Nie zamierza **on ani zrywać stosunków z Sowietami, ani szukać dróg ku ich zacieśnieniu.**

Udaremnienie spisku rewolucyjnego w Hiszpanji.

Madryt. (PAT.) Odkryte onegdaj sprzysiężenie rewolucyjne miało swoją główną siedzibę **w Walencji i Barcelonie. Spisek skierowany był przeciw dyktaturze Rivery,** ułożony przez koła oficerskie, do których przyłączyć się miały związki syndykalistyczne i separatystyczne. **Aresztowanych zostało 21 osób,** pomiędzy niemi generalny kapitan Weyler, naczelny redaktor dziennika „La Libertad" i były minister wojny gen. Aguilera. Rząd w komunikacie oświadcza, że niebezpieczeństwo zostało zażegnane i że nie należy się obawiać dalszych komplikacyj. Gen. Primo de Rivera oświadczył dziennikarzom, że w kraju panuje spokój. — Liczba oficerów, wmieszanych w ten spisek, wynosi około 12. Władze cywilne i wojskowe ukarzą winnych z największą surowością.

—oOo—

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.